Dziś 10 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
WYDANIE PORANNE
GŁOS POMORSKI

PISMO CODZIENNE POŚWIĘCONE SPRAWOM STANU ŚREDNIEGO.

Redakcja i administracja w Grudziądzu ul. Mickiewicza 3. Telefon 30. — Telefon redakcji w nocy nr. 311 i 312. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 20742
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56. — Reprezentacja redakcji w Poznaniu: Ul. Kantaka nr. 1. Telefon 14-73

Nr. 46. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 25 lutego 1928 r. | Rok IV.

Kto pragnie rozwoju warsztatów pracy, kto pragnie rozkwitu miast, ten głosuje na listę nr 30 Katolickiej Unji Ziem Zachodnich

Imponująca manifestacja Grudziądza za Katolicką Unją Ziem Zachodnich.

Przeszło tysiączne głosy zebranych na wiecu opowiedziały się zgodnie za 30-ką.

Najazd bojówkarzy socjalistycznych i enperowskich spotkał się z godną postawą mieszczaństwa a tępych zawodowych krzykaczy potraktowano pobłaźliwie.

Grudziądz, 24 lutego 1928 r.

W dniu wczorajszym obszerna sala Tivoli wypełniła się po brzegi członkami i sympatykami Katolickiej Unji Ziem Zachodnich. Zebranie to przekształciło się w wielki wiec z tego względu, iż prezydjum nie miało powodu ograniczać wstępu ludziom, nie obawiając się zmierzenia swych sił z tymi przeciwnikami, którzy tłumnie na wiec Katol. Unji Ziem Zach. przybyli. Znaleźli się więc w pokaźnej liczbie menerzy P. P. S. na czele nawet z delegatem z Warszawy, a pod osłona silnej bojówki (nie wiadomo poco, Kat. Unja Ziem Zach. na nikogo nie napada), były obecne rozbitki N.-P.-owskie, Piast, wiecznie krzycząca o swej wszechpolskości Endecja, i wielu innych. —

Wiec Katolickiej Unji Ziem Zachodnich o godz. 8-ej zagaja prezes Grobelny w krótkiem a dobitnem przemówieniu nawołując do spełnienia swego obywatelskiego obowiązku w dniu wyborów.

Obok przewodniczącego przy stole prezydjalnym zasiedli pp. główny referent, prezes Życki, mecenas Chudziński, p. Zwoliński, pan Nowicki, inspektor Tkaczyk. Po ukonstytuowaniu się prezydjum przewodniczący udziela głosu p. Życkiemu.

PRZEMÓWIENIE P. ŻYCKIEGO.

W dłuższym, bo półtorej godziny trwającym referacie, przemyślanym i opartym na rzeczowych faktach, prezes Życki, przy ogólnym posłuchu zebranych, rozwija przed słuchaczami przeszłe i teraźniejsze chwile rozwoju polityki państwa polskiego. Obrazując przeszłość, mówca wskazuje, jak to rządy partyjne ograniczały ze szkodą dla kraju władzę ówczesnego Naczelnika Państwa, jak Mu utrudniano na każdym kroku rządy, jak krępując Jego swobodę i inicjatywę działania ze szkodą dla żywotnych spraw narodowych, a ku zaspokojeniu swych ambicyj prywatnych. Nasze życie parlamentarne przeniesione z najgorszych wzorów wiedeńskich, krumpowało i gorszyło społeczeństwo. Sejm rozbity na grupy polityczne, nie miał przewagi, a czynnikiem decydującym wskutek tego rozbicia stały się mniejszości narodowe. Rząd, ażeby sobie zyskać większość, musiał zabiegać o głosy poszczególnych posłów drogą przeróżnych koncesyj. Narodowa Demokracja rządziła a Sejm był prowadzony pod hasłami socjalistycznemi. Było to, trzeba przyznać, wynikiem sprytnej polityki socjalistów a brakiem zasad endecji, która nie umiała przeciwstawić się różnym szkodliwym dla życia społecznego ustawom.

CO MÓWIŁA O NAS ZAGRANICA?

Te rządy bezprogramowe i bez systemu wyrobiły nam jaknajgorszą opinję zagraniczą. Niemcy, jakoteż i Rosja czekały tylko sposobnej chwili, aby w Polsce zaprowadzić porządek. Rozwydrzone partyjnictwo podrywało w kraju autorytet najwyższych władz wojskowych z czego się niezmiernie cieszyła prasa nam wroga, kując przeciwko nam z tego powodu kapitał. Byliśmy pośmiewiskiem obcych narodów.

GORSZĄCE TARGI.

Gabinety zmieniały się jak w kalejdoskopie. Przyszedł Grabski, któremu dano pełnię władzy a której nie umiał zużyć z pożytkiem dla państwa. W trudnym momencie tchórzliwie uciekł z posterunku wtłaczając państwo na dno nędzy. Gorszące targi o teki trwały tygodniami i miesiącami. W tych krytycznych czasach cała maszyna państwowa stawała. Nieudolne rządy Witosa nie umiały kraju wydobyć z otchłani nędzy. Strajki, wzrost drożyzny, zmniejszająca się powaga państwa na zewnątrz — oto etapy, po których szły poprzednie rządy.

CZŁOWIEK SILNEJ RĘKI.

Przyszedł do władzy człowiek silnej ręki. O tę władzę musiał stoczyć walkę, dlatego tylko, że ówczesny Prezydent niechciał zgodzić się na zmianę gabinetu. Piłsudski nie jest człowiekiem jednej partji. Zawiedli się na nim socjaliści, bo sądzili, że nastąpią radykalne zmiany, że zacznie się socjalizacja życia społecznego. Zawiodła się też i Endecja, która sądziła, że rząd marszałka Piłsudskiego będzie dyktatorskim. Nic z tego wszystkiego. Marszałek Piłsudski poszedł swoją, prostą drogą taką, która gwarantuje państwu normalny rozwój.

WYSIŁKI RZĄDU.

Rząd przystąpił do uregulowania podstawowych dziedzin życia państwowego — wysiłki w kierunku utrwalenia waluty zostały osiągnięte.

Pożyczkę zagraniczną, której nie chciała Endecja i którą bagatelizowała, zrealizowano na warunkach dogodnych. To wzmocniło naszą powagę zagraniczną.

Zarzucają Rządowi, że on niema programu. Mieliśmy tylu ministrów, którzy wchodzili na trybunę sejmową i ładne wygłaszali programy, upstrzone frazesami. Nic z tych programów nie pozostało. Rząd obecny daje czyny a to większy walor, niż bombastyczne programy.

ZARZUTY PRZECIWKO RZĄDOWI.

Ulubionym konikiem, na którym Endecja ujeżdża, jest zarzut, że rządzą w Polsce masoni i żydzi. Jest to niecne kłamstwo. Nikt inny jak tylko mener endecji p. Stanisław Grabski, ażeby sobie pozyskać większość w Sejmie podpisał umowę z żydami, przyobiecawszy im taką sumę swobód na jaką żaden rząd w Polsce nie odważyłby się. Nikt inny tylko p. St. Grabski wprowadził na kresach szkoły utrakwistyczne (dwujęzyczne), a z tego kuje się broń, że Rząd obecny zmusza dzieci polskie do uczenia się w obcym języku.

POWSTANIE BLOKU.

Powstanie Bloku zostało wywołane koniecznością w obliczu niebezpieczeństwa, mogącego powstać przy rozbiciu się głosów polskich. Blok Katolickiej Unji Ziem Zachodn. reprezentuje najpoważniejsze stronnictwa i jest najpełniejszym wyrazem szerokich warstw społecznych. W bloku tym reprezentowanych jest: Chrześcijańska Demokracja, wieś, jak Zjednoczenie Ludu, Chrześcijańscy Rolnicy, — miasto, jak Stan Średni, wielkie organizacje kolejowców, urzędników itd.

NASZ PROGRAM.

W dłuższem przemówieniu mówca przedstawia program Katol. Unji Ziem Zachodnich jak wzmocnienie władzy, zmiana ordynacji wyborczej, zwiększenie wytwórczości, racjonalne ustawy socjalne, reforma rolna — przeprowadzona zgodnie z interesem państwa i szerokich warstw włościańskich itd.

Referenta za wyczerpujące wyjaśnienie zadań i dążeń Kat. Unji, jakoteż za objektywne przedstawienie rozgrywających się wypadków politycznych nagrodzono niemilknącemi oklaskami.

REFERAT MEC. CHUDZIŃSKIEGO.

Drugi z kolei referat wygłosił mec. Chudziński wypowiadając swój stosunek do obecnego rządu i wyjaśniając dlaczego wstąpił do Stanu Średniego, ponieważ Stan Średni reprezentuje nie demagogję polityczną a twórczą pracę. — Mówca, jako urodzony Pomorzanin, zna dobrze potrzeby Pomorza i o spełnienie tych wszystkich obietnic, jakie poprzednie rządy poczyniły a nie zrealizowały, będzie

usilnie zabiegał. Jako fakt pocieszający mówca wskazał, że rząd obecny pojmuje interesy Kaszub, co się wyraziło w całym szeregu spełnionych względem nich postulatów. Mówcę nagrodzono długotrwałemi oklaskami.

DYSKUSJA.

Wskutek zadziwiającej tolerancji prezydjum dano się wypowiedzieć całemu szeregowi mówców z opozycji lewicowej, jak i prawicowej, którzy niestety, oprócz wyuczonych na pamięć demagogicznych wykrzykników i frazesów nic nie umieli wnieść nowego do całokształtu sprawy. — Poważni mieszczanie grudziądzcy z politowaniem, a nieraz i z dużą dozą pobłażliwości słuchali wywodów mówców tak P.P.S.-u, jak N.P.R-u, Piasta jak i jednego mówcy z Endecji, który wśród ogólnego na sali śmiechu był wesołem urozmaiceniem, bądź co bądź, długich obrad.

W końcu przewodniczący w krótkich słowach zamyka zebranie wznosząc okrzyk za **30-ką**. Zebrani odśpiewali w podniosłym nastroju zwrotkę „Boże, coś Polskę“ i wyszli z wiecu w tem przekonaniu, że tylko Katol. Unja Ziem Zachodnich jest największem ugrupowaniem, które wie czego chce i do czego dąży.

Garstka bojowkarzy socjalistycznych i enperowskich anemicznie intonujących: „Czerwony sztandar“ nie mogła zmniejszyć tego wrażenia, jakie zebrani z wiecu wynieśli.

Barbarzyńskie postępowanie Niemców w Gdańsku.

Robotnicy polscy protestują przeciwko gwałtom i znęcaniu się nad nimi.

Gdańsk, 23. 2. (PAT.) W ub. tygodniu odbyło się w Domu Polskim zebranie robotników portowych — Polaków. **Na zebraniu tem robotnicy polscy napiętnowali postępowanie niemieckich robotników w porcie gdańskim, którzy stale napadają na robotników polskich bijąc ich, raniąc ciężko i niebezpiecznie, aby w ten sposób odstraszyć ich od pracy w porcie.**

Po dyskusji zebrani uchwalili rezolucję potępiającą postępowanie robotników niemieckich w Gdańsku.

W dalszym ciągu rezolucja zwraca się do prezydenta rady portu, Rolfa, aby prezydent wykorzystał przysługujące mu prawo przyznane decyzją komisji Ligi Narodów i zapewnił Polakom-robotnikom portowym lepsze warunki bezpieczeństwa.

Rezolucja zwraca się dalej do komisarza generalnego Rzplitej polskiej w Gdańsku z prośbą, aby ponownie poruszył sprawę policji portowej w Gdańsku i domagał się innego składu tej policji celem zabezpieczenia życia Polakom-robotnikom portowym.

Silne trzęsienie ziemi w Palestynie.

Wiele domów zawalonych. — Olbrzymie szkody.

Jerozolima, 23. 2. (PAT.) W dniu 22 **bm. o godz. 3-ej rano odczuto tu lekkie trzęsienie ziemi. Po krótce, o godz. 7.50 nastąpiło silniejsze trzęsienie, przypominające trzęsienie ziemi w lipcu ub. roku.**

*

Jerozolima, 23. 3. (Pat.) **Żydowska agencja telegraficzna donosi, że w dniu wczorajszym cała Palestyna była dwukrotnie nawiedzona trzęsieniem ziemi. Pierwsze wstrząśnienia miały miejsce około godz. 3 po północy i były lekkie. Drugie wstrząśnienie nastąpiło o godz. 7 wieczorem i było bardzo silne. Wiele domów zawaliło się. Wielkie szkody zostały wyrządzone w Jerozolimie, Jerychu, Telawinie oraz innych miastach.**

Ściany niektórych gmachów zarysowały się. Most Alemby na Jordanie został poważnie uszkodzony. Komunikacja została wstrzymana. Wiadomości o ofiarach w ludziach dotychczas niema.

Olbrzymi proces Białorusko-Robotniczo-Włościańskiej Hromady w Wilnie.

Czterech b. posłów na ławie oskarżonych. — Na rozprawę powołano zgórą 600 świadków.

Wilno, 23. 2. (Pat.) Dziś o godz. 11 przedpoł. rozpoczął się przed wileńskim Sądem okręgowym proces Białorusko-Robotniczo-Włościańskiej Hromady. Pomimo dużej liczby świadków, których powołano zgórą **600 i pokaźnej liczby oskarżonych 56 — gmach sądu, w którym toczy się rozprawa, ma wygląd zupełnie normalny.** Publiczności zebrało się bardzo mało. Wszyscy oskarżeni pozostawali w areszcie prewencyjnym. Na rozprawę w charakterze obrońców przybyli z Warszawy adwokat Duracz, Honihuill, Etinger i Smorbach. Z pośród miejscowych zaś, b. senator Krzyżanowski, prof. Pietruszewicz i inni. Wśród oskarżonych znajdują się m. in. członkowie białoruskiej włościańskiej Hromady i b. **posłowie: Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Wołoszyn i Piotr Miotła.**

W połowie stycznia 1927 r. zlikwidowano Białorusko-Robotniczo-Włościańską Hromadę i aresztowano wówczas posłów do sejmu Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego i Wołoszyna, jak też dokonano aresztowań wśród członków białoruskiej Hromady na prowincji.

Śledztwo trwało zgórą rok i wykazało, że stojący dziś przed sądem uczestniczyli w spisku zorganizowanym celem obalenia ustroju Rzplitej Polskiej i zaprowadzenia w Polsce dyktatury proletarjackiej oraz dążyli do rewolucji wywrotowej i zbrojnego powstania, aby tą drogą oderwać od Rzplitej Polskiej i przyłączyć do Z.S.R.R. województwa południowo-wschodniej Rzplitej. Organizacja powyższa zajmowała się również szpiegostwem na rzecz Sowietów. Do rozprawy powołano ze strony oskarżonych 421 świadków i 8 biegłych.

W dniu dzisiejszym rozprawa zajmowała się odczytaniem personelu oskarżonych i świadków.

Konferencja polityczna w Poznaniu.

Poznań, 23. 2. (Pat.) W dniu 28 bm. odbędzie się w Poznaniu konferencja polityczna, w której weźmie udział kandydat czołowy listy państwowej Katolickiej Unji Ziem Zachodnich p. minister komunikacji inż. Romocki.

Inauguracyjne otwarcie zjazdu federacji polskich obrońców w Warszawie

odbędzie się dnia 26 lutego rb.

Warszawa, 23. 2. (Pat.) Federacja polskiego Związku obrońców ojczyzny nadesłała następujący komunikat: Zwołane na 26 lutego inauguracyjne otwarcie zjazdu federacji polskich obrońców Ojczyzny odbędzie się dnia 26 lutego br. o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej. Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Jana. Pan Prezydent Rzplitej przyrzekł zaszczycić zjazd swoją obecnością. W zjeździe biorą udział następujące organizacje: Połączone federacyjne stowarzyszenie rezerwistów i byłych wojskowych, stow. Zw. legjonistów, polski ogólny Zw. podoficerów rezerwy, Zw. byłych uczestników powstań narodowych, centr. Zw. osadników, Legja inwalidów wojsk polskich, Polska organizacja wolnościowa, Zw. sybiraków i Zw. obrońców Lwowa.

Katastrofa lotnicza w Niemczech.

Berlin, 23. 2. (PAT.) **Znany lotnik akrobata Jaehrling spadł dziś popołudniu na lotnisku Darmsztadzkiem w czasie dokonywania akrobat i poniósł śmierć. Aparat został strzaskany.**

Angielski tekst projektu rozejmstwa i bezpieczeństwa w Lidze Narodów.

Genewa, 23. 3. (Pat.) Z Genewy donoszą, że zgłoszono tam tekst projektu konwencji o rozjemstwie i bezpieczeństwie zaproponowany przez Anglję. Projekt konwencji przyznaje, że pakt Ligi Narodów sam przez się stwarza środek bezpieczeństwa, którego wartość w całej rozciągłości uznać należy. Artykuł paktu może być zastosowany w sposób zapewniający odwrócenie groźby wojny. W większości wypadków spornych winno być wspólnem dążenie pokojowości zarówno Rady Ligi Narodów jak i państw będących członkami Ligi Narodów.

Wojna między olbrzymami.

Mało zapewne osób w Polsce wie, że od miesiąca trwa na świecie **ogromna wojna między dwoma olbrzymami.** A jednak tak jest w istocie. Tylko, że nie jest to wojna prowadzona zapomocą armat, gazów trujących i aeroplanów: jest to nowa specyficzna dla naszej epoki postać **wojny między dwoma przepotężnymi koncernami światowymi** — prototyp tych konfliktów, które zapewne z czasem zastąpią dotychczasowe formy zbrojnych i krwawych starć, rozgrywanych na „polu chwały“ przez uzbrojone od stóp do głów narody.

Wojna, o której mówimy, rozgrywa się też nie o cele jakieś polityczne, lub zaborcze, **lecz o panowanie na rynku, mianowicie na rynku naftowym świata.** Prowadzona jest między dwoma olbrzymami, w których ręku znajduje się kontrola nad monopolem nafty na świecie, między amerykańskim „Standard Oil Company“ i angielskim „Royal Dutch Shell“. Od dawna między temi potęgami panowały współzawodnictwo i naprężenie „stosunków dyplomatycznych“ — oddawna oba koncerny ubiegały się o zawładnięcie naftą rosyjską i zmonopolizowanie sobie tej nafty na swą wyłączną korzyść. **Amerykanie kupowali w Rosji „kradzioną naftę“ — Anglicy stosowali tajnie „dumping“ na wielką skalę.** Każdy robił, co mógł, aby przeciwnikowi zaszkodzić i każdy używał sposobów, jakie uważał za najlepsze.... **oskarżając jednocześnie przeciwnika o brak lojalności kupieckiej i o używanie nieuczciwych metod konkurencji.** Aż dnia 15 stycznia Standard Oil Company zrzuciła maskę z twarzy i wydała „manifest do narodu“ (czytaj do swoich klijentów), **wzywając, aby każdy, „kto w Boga wierzy“, stanął mocno i nieugięcie przy jej boku dla zgniecenia angielskiego „Royal Dutch Shell“.** Wojna została wypowiedziana! Pierwsze strzały już padły w postaci otwartego **obniżenia cen na naftę, dokonanego przez obie strony jednocześnie, chodzi o „zgniecenie żywej siły przeciwnika“, t. j. jego wytrzymałości finansowej.** Oba koncerny sprzedają swą naftę **niżej kosztów produkcji** — ze stratą i tylko przyszłość pokaże, który z nich dłużej tego rodzaju grę wytrzyma. **Obliczono, że pierwsze to starcie kosztować będzie obie strony około 16 miljonów dolarów.** A jest to tylko początek walki, która komplikuje się w dodatku ogólnoświatową nadprodukcją nafty.

Narazie konsumenci z wojny tej cieszyć się tylko mogą, **bo póki co, mają naftę za bezcen. Przyjdzie wszakże moment, gdy zwycięzca wszystko to każe sobie zwrócić i ceny podniesie.** Niemniej na całości przemysłu naftowego ta wojna — jak każda inna — odbije się bardzo niekorzystnie i **spowodować może różne poboczne skutki, o charakterze nawet politycznym.**

Jako nowa wszakże postać wojny, w której wyładowywuje się **współzawodnictwo między państwami**, obecnie starcie obu koncernów **jest nad wyraz specyficznem zjawiskiem kształtowania się nowych stosunków na świecie.**

Stosunki te idą w kierunku przeobrażania metod walki — tej walki, która zawsze istnieć na ziemi będzie i bodaj musi — **ale która niekoniecznie zawsze pozostać ma w pierwotnem stadjum mordowania się i zabijania wzajemnego.** Stanie się bezkrwawą, acz niemniej może katastroficzną i niemniej w skutkach swych rujnującą. **Lecz przynajmniej życie ludzkie będzie poszanowane i na szali zwycięstwa już nie krew, lecz jeno pieniądz zaważy. Byłby to jednak ogromny krok.**

Awantury Zubkowa.

Berlin, 23. 2. (PAT.) W nocy ze środy na czwartek doszło w jednym z najbogatszych kabaretów berlińskich „Casanowa“ do awantury, której bohaterem był szwagier b. cesarza Wilhelma — Aleksander Zubkow.

Zubkow przybył do kabaretu w stanie nietrzeźwym w towarzystwie kilku panów a opuszczając kabaret po północy w towarzystwie jednej z tancerek, pobił i skopał kelnera tak dotkliwie, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Zubkow został aresztowany i dopiero po półgodzinnem przesłuchaniu wypuszczono go na wolność.

Na froncie przedwyborczym.

Wspaniały sukces Katolickiej Unji w Tucholi.

Nikt z opozycji nie miał odwagi zabrać głosu wobec rzeczowych wywodów mówców Unji.

(Kor. wł. „Gońca Nadwiśl.“)

Tuchola, 21 lutego.

Dnia 18 bm. odbył się na sali Browaru pierwszy manifestacyjny wiec K. U. Z. Z., któremu przewodniczył p. M. Augustyński prezes Tow. Rzem. Tucholi.

Jako pierwszy mówca zabiera głos p. radca Szczęsny. Mówca zobrazował dzieje Polski ostatnich czasów i wykazał olbrzymie postępy we wszelkich dziedzinach życia za rządów marszałka Piłsudskiego. Ze spokojem wygłoszone przemówienie poparte głęboką znajomością przedmiotu podobało się ogólnie. Mówcę nagrodzono rzęsistymi oklaskami.

Jako drugi mówca przemawiał p. Mozur. Wzniosłszy okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego, mówca rozprawił się nasamprzód z tymi wszystkimi, którzy zamęt szerzą na Pomorzu, którzy nie zważając na grożące na Pomorzu niebezpieczeństwo ze strony Niemców, wystawiają warcholskie listy. W dalszym ciągu uzasadnił p. M. z wielką swadą postępowanie obecnego rządu oraz wykazał, jak wielkie znaczenie posiada na Pomorzu Unja.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Unji, który to okrzyk podchwycili wszyscy obecni i powtórzyli go z entuzjazmem kilkakrotnie.

Z kolei przemawiał p. Jóżwicki. W pięknie ujętym referacie nawoływał do zastanowienia się i głosowania na listę tą, która naprawdę jest listą rozsądku, która daje gwarancję, że jej przedstawiciele mają przyszłość Polski na oku, a nie żerowanie tylko na jej żywem ciele.

Po przemówieniach otworzono dyskusję. Niewiadomo czy przeciwników politycznych nie było na sali, czy też nie mieli odwagi przeciwstawić swych poglądów zdrowym poglądom mówców, dość, że nikt z opozycji nie zabrał głosu. Przemawiali jedynie przedstawiciele Unji oraz p. Krauze, nasz rodak przybyły z Niemiec. Ostatni ubolewał w rzewnych słowach nad rozdrobnieniem społeczeństwa na Pomorzu i wskazywał, że z tego ogromnie się cieszą Niemcy. Zakończył prośbą o zgodę i miłość Ojczyzny.

Przemawiał także p. Jączyński i p. Zieliński N. P. R. prawica jako przedstawiciele robotników. W jędrnych słowach wskazywali jak dotychczas tumaniono robotników. Jedyną nadzieję pokładają robotnicy w marszałku Piłsudskim. Z nim powinni pójść wszyscy.

Jako ostatni zabrał głos b. poseł p. Nowicki. Mówca przedstawił słuchaczom, w jakich warunkach powstała K. U. Z. Z. Jakie były zabiegi poszczególnych Stronnictw, by stworzyć jednolity front tu, w korytarzu, przeciw grożącemu niebezpieczeństwu niemieckiemu. Rzeczowe wywody przypadły wszystkim do przekonania — to też gdy wzniesiono pod koniec okrzyk na cześć Marszałka i Unji — okrzykom nie było końca. Następnie uchwalono rezolucję.

„Ludność miasta Tucholi, zebrana w liczbie 500 osób na wiecu przedwyborczym K. U. Z. Z. dnia 18. II. 1928 r. po wysłuchaniu referatów uchwala popierać usilnie listę nr. 30 K.U.Z.Z. jako największy blok polski na Pomorzu, łączący wszystkie warstwy, popierające rząd marszałka Piłsudskiego.“

Na zakończenie odśpiewano jedną zwrotkę „Boże, coś Polskę“.

Chełmża wypowiedziała się za „trzydziestką“.

Na ostatnim wiecu politycznym w Chełmży w Hotelu Dworcowym licznie zebrani słuchacze z entuzjazmem przyjęli program Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, który w dłuższym referacie skreślił p. Krenz, a uzupełnił p. Socha-Paprocki. Rzeczowa i spokojna dyskusja uwydatniła silne, życzliwe nastroje ludności Chełmży dla listy Nr. 30.

Wiec, który zagaił prezes Paprocki, a któremu przewodniczył p. Świacki, zakończył się wybraniem miejscowego Komitetu, z p. A. Doleckim, nauczycielem, na czele. Do Komitetu weszli jeszcze pp. Krüger, Gurtowski, Sujkowski, Rochon, Tabaczewski, Pabianowski, Cieszyński, Pietrzak, prof. Szymański, Skański i prof. Sękowski.

Blizinki (pow. Grudziądz) wypowiedziały się za listą nr. 30

(Kor. wł.)

W dn. 19 lutego odbyło się zebranie Zjednoczenia Ludu w Blizinkach (pow. Grudziądz). Przewodniczył zebraniu p. Płucienniczak. Po wysłuchaniu referatu zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, opowiadającą się za Katolicką Unją Ziem Zachodnich, za rządem marszałka Piłsudskiego, stwierdzając, że rządy te ukróciły sejmowładztwo, podniosły powagę Państwa na zewnątrz i zmniejszyły bezrobocie itd.

Założono miejscowy komitet, do którego weszli pp. Bolesław Płucienniczak, Sudziński, Bieniaszowski, Antoni Śruba, J. Paczkowski, Bala, Kosowski, Trąbicki, Dejewski, Frącek, Wilkosz, Dahm, Głogowski.

Odśpiewaniem zwrotki „Boże, coś Polskę“ i okrzykiem na cześć Katolickiej Unji Ziem Zachodnich wiec zamknięto.

Sromotna klęska endecji w Jabłonowie.

(Kor. wł.)

Jabłonowo, 21 lutego.

W niedzielę, dnia 19 lutego br. po rozplakatowaniu publicznem, rozdaniu ulotek i wezwań po nabożeństwie w kościele parafjalnym Jabłonowo-zamek odbyło się zebranie publiczne związku Ludowo Narodowego listy nr. 24 w lokalu p. Marchewicza (Hotel Paul'a). O godzinie 12,45 zagaił zebranie znany na bruku Jabłonowskim warchoł p. Brunon Rocol, kierownik oddziału Banku Pożyczkowego, członek komitetu powiatowego listy nr. 24. P. Rocol otworzył zebranie i udzielił głosu jakiemuś Grabowskiemu z Grudziądza, który jak później okazało się wypierał się endecji, przyznając do chadecji. Jak z pierwszych słów mówcy widać było, nie miał takowy odwagi przyznania się do zebrania endeckiego tylko pod płaszczykiem katolicko-narodowego chciał otumanić zebranych. Na pierwszy rzut oka rażącem było samozwańcze prezydjum, które w osobach pp. Rocola, ogólnie znienawidzonego kupca Kokoszyńskiego, kupca Karnowskiego, jakiegoś wojażera Grabowskiego, zastępcy zawiadowcy stacji Danielewskiego, i o zgrozo! **poraz pierwszy chyba w Polsce — siedzącego na scenie komendanta Posterunku Policji przodownika Mąki.** Wszyscy wspomniani zasiedli na scenie teatralnej sali zebrań. Podobny skład samozwańczego prezydjum oburzył zebranych, w imieniu których wystąpił znany działacz społeczny **p. Sarnowski, który** w sposób stanowczy zażądał wyboru prezydjum przez zebranych, motywując, że zebranie jest publicznie ogłoszone i wybór prezydjum należy do zebranych. Zresztą zapytał zebranych, kto jest za wyborem prezydjum. Zapytanie to zostało nagrodzono rzęsistymi oklaskami i żądaniem wyboru. Z grona prezydjum padły okrzyki godne przedstawicieli endecji — tych monopolowych hura-patrjotów „rozbijacze, przybłędy, galicjaki“ wśród chaosu zebranych. P. Sarnowski zaprotestował energicznie przeciwko podobnym okrzykom, oświadczając, że nie jest żadnym rozbijaczem ale pragnie i wzywa do przestrzegania zasad zebrań i wieców w okresie przedwyborczym i na znak protestu opuścił salę, a z nim wszyscy obecni w liczbie około przeszło 200 osób tak, że na sali pozostało około 25 osób z prezydjum z ciekawości. Mówcy widząc, że na sali niema zwolenników endecji, nie przedstawili celu zebrania, nie wspominając nawet o liście nr. 24, obawiając się widać o własną skórę i tylko zasłaniając się metodą endecji — przemalowaniem szyldu na katolicko-narodowy.

Opuściwszy zebranie, zgromadzili się wszyscy na placu przed hotelem Paul'a i poprosili p. Sarnowskiego o urządzenie drugiego zebrania w sali hotelu p. Korenta, dokąd wszyscy udali się gremjalnie, gdzie p. Sarnowski w 1¼ godzinnej przemowie **przedstawił w ogólnych zarysach sytuację** polityczną i położenie Państwa w [illegible] poprzedniego Sejmu, kiedy to młode Państ[illegible] było żerowiskiem najsprzeczniejszych wpływów i protekcji, kiedy jedynie partyjny i osobisty interes decydował o najważniejszych dla Państwa sprawach, kiedy ludzie bez sumienia zagarnęli chciwie władzę w swe ręce zwalczając zajadle i bez opamiętania największego Polaka naszych czasów marszałka Józefa Piłsudskiego, który to widząc staczającą się Ojczyznę w przepaść — czynem swym majowym uratował Państwo od niechybnego upadku, wypowiadając nieubłaganą walkę wszechpotężnemu dotychczas partyjnictwu, warcholstwu sejmowemu, korupcji, prowadząc Polskę ku lepszej przyszłości. Dalej przedstawił zasługi obecnego rządu w każdej dziedzinie, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej i Marszałka Piłsudskiego, co zebrani z entuzjazmem wśród burzy oklasków powtórzyli. Zebrani rozeszli się w spokoju, część jednak w liczbie około 50-ciu udała się ponownie na zebranie endecji i tam piętnowała obłudę mówców, wznosząc wrogie okrzyki jak „faryzeusze, kanarki, tchórze, kłamcy“. Zanosiło się na to, że zebrani byliby zmietli w pył oszczercze prezydjum, co widząc siedzący przodownik policji, Mąka, rozwiązał zebranie, wezwawszy do opuszczenia sali. I stała się rzecz niebywała! Mimo rozwiązania — prezydjum dalej obradowało, a z nimi przodownik policji siedział obok. Wśród okrzyków wrogich endecji, tumultu i nieopisanej wrzawy, mimo rozwiązania, prowadzono obrady dalej przez przeciąg 1 godziny. I kiedy zanosiło się na czynne znieważenie mówców, wówczas członek prezydjum p. Danielewski ratując sytuację, zaintonował „Rotę“. Zebrani jednak nie słysząc pieśni wznosili okrzyki na cześć rządu marszałka Piłsudskiego. Zebranie to było uciechą i pośmiewiskiem ludności, a dzieciarnia ułożyła piosenkę na arję „Lezginka“ — „Naiwny Rocolu, gdybyś cicho siedział, nigdy by się o twym tchórzostwie nikt nie nie dowiedział“.

Tak się skończyło sromotnie klęską zebranie endecji, gdyż ludność jest za listą nr. 30.

Obserwator.

Związek restauratorów pow. brodnickiego

oświadczył się za Katolicką Unją Ziem Zachodnich.

Dnia 22 bm. odbyło się w Brodnicy miesięczne zebranie członków Związku Restauratorów powiatu brodnickiego przy udziale 60 osób. W zebraniu wziął udział prezes okręgowy Związku p. Pękała z Torunia, który po omówieniu spraw zawodowych, w imię dobra kraju i jego rządu zaapelował do obecnych o poparcie listy kandydatów **Katolickiej Unji Ziem Zachodnich Nr. 30.**

Zainterpelowany przez p. L. Bizana, czy uważać ma jego apel jako „rozkaz“ podyktowany przez prezesa okręgowego — oświadczył p. Pękała, że apel jego należy rozumieć jedynie **jako osobiste jego przekonanie**, zaś każdy z członków **winien głosować według własnego uznania.**

Po złożonem przez prezesa p. Pękałę powyższego wyjaśnienia, **wszyscy zebrani w liczbie 59 osób oświadczyli się za poparciem Katolickiej Unji Ziem Zachodnich nr. 30 z** wyjątkiem p. Bizana.

Klęska 24-ki w Starogardzie.

Adwokat Ossowski, znany separatysta, tłomaczył zebranym, że N.P.R. idzie z endecją.

(Kor. wł. „Gońca Nadw.“)

Na wiec Bloku Kat. Nar. w Starogardzie przyjechali nie byle jacy mężowie, bo aż sam były poseł Szturmowski i osławiony seperatysta adw. Ossowski z Torunia. Wywody p. Ossowskiego były bałamutne i demagogiczne.

Wprawdzie sala była szczelnie zapełniona, ale przeważnie członkami tutejszej N.P.R. którzy w druzgoczącej krytyce dali endekom odpowiednią odprawę. Napróżno adw. Ossowski i adw. Stankiewicz oznajmiali obecnym, że toruński zarząd N.P.R. idzie ręka w rękę ze Zw. Lud.-Narod. Robotnicy oznajmili przez swych mężów na wiecu, że za 24-ką głosu nie oddadzą, a wygadywać najrozmaitsze świństwa na Rząd nie pozwolą. Wiec zakończono okrzykiem na cześć N.P.R.'u.

Lista okręgowa „Balticum“ wycofana.

Wśród całego szeregu list poselskich, jakie powstały na Pomorzu, znalazła się i jakaś grupa „Balticum“, o której nikt nie mógł powiedzieć coś bliższego. Niewiadomo było, czy „Balticum“ reprezentuje idee polityczne, czy też zadania gospodarcze.

Rzecz się dzisiaj wyjaśniła o tyle, że twórcy i zwolennicy tej listy, przekonawszy się o szkodliwości rozproszkowania partyjnego, wycofali swoją listę i przeszli pod sztandar Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.

Oby w ten sposób postąpiły wszelkie inne drobne ugrupowania z różnymi Brejskimi na czele, nie mające najmniejszej racji bytu.

Milczący wiec Kobiet.

Starogard, 20 lutego.

Przez dłuższy okres czasu w naszem mieście nie było żadnych wieców. Dopiero kobiety dały dobry przykład. Zarząd Koła Polek zorganizował wiec dla kobiet, na który byli proszeni jedynie przedstawiciele płci pięknej i wyznawcy wiary endeckiej. Ze spokojem wysłuchano bałamutnych referatów domorosłych endeków. W dyskusji nie zabrała głosu ani jedna kobieta.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pomoc kredytowa dla samorządów w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wobec wiadomości o rzekomo zamierzonych przez Bank Gosp. Krajowego restrykcjach kredytowych, donoszą nam:

Bank Gospodarstwa Krajowego, który w okresie poprzednim interesował się zbyt mało potrzebami naszych samorządów, zmienił na skutek dyrektyw obecnego rządu swą politykę i już poczynając od jesieni 1927 roku rozwija coraz silniej akcję kredytową dla miast i sejmików powiatowych.

W tym celu kapitał banku został podwyższony z 35 do 120 milj., jednak potrzeby kredytowe, szczególnie większych miast, nie mogą być jednocześnie w całej rozciągłości zaspokojone. Wskutek tego większe miasta polskie, podobnie jak większe miasta Europy zachodniej, muszą zaciągać samodzielnie pożyczki zagraniczne, a polityka B. G. K. winna iść po linji popierania tych samorządów, dla których kredyt zagraniczny jest niedostępny.

Wiosenne targi praskie.

Jak zawsze tak i w roku bieżącym cieszą się Targi Praskie wielkiem powodzeniem. Najlepszym tego dowodem jest, że stoiska, przeznaczone dla targu motocyklowego, zmniejszone zostały z powodu wielkiej ilości zgłoszeń, poszczególnym wystawcom do jednej trzeciej.

Na wystawie motocyklowej reprezentowane będą m. in. następujące firmy: AJS, Neracar, Ardie, Pelj-Ardie, BMW, RD, BSA DK Douglas, D-Rad, Gnoms u. Rhone, Harley-Dawidson, Motosachohe, New Hudson, New Imperial, NSU, Omega, Puch, Raleigh, Sarolea, Triumph, Itar, Velocette, Wanderer, Bekamo, Houyl, Enfield, Induca, Peugeot, Aeros, Orien, Scott, Super X, Henderson, Premier itd.

Pozatem wspaniale zapowiada się wystawa radjowa, której stoiska już teraz sa zupełnie zajęte przez firmy krajowe jak zagraniczne.

Palestyna a międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Polski konsul generalny w Jerozolimie, p. Zbyszewski, przyjął niedawno przedstawicieli prasy palestyńskiej i poinformował ich o programie udziału Palestyny w tegorocznych Targach Poznańskich, a także o organizowanych już obecnie wycieczkach kupców palestyńskich do Poznania. Konsul Zbyszewski położył nacisk na ustalenie bezpośredniej komunikacji pomiedzy Gdynią a portami lewantyńskimi. Targ Poznański, według słów p. konsula, jest największym targiem wschodniej Europy po Lipsku, co w ostatnich latach wykazuje ogromna ruchliwość. Wycieczka poza Poznaniem zwiedzi szereg ośrodków przemysłu.

Nastepnie p. Patron dawał informacje, tyczące Targów Poznańskich. Targi są utworzone dla uskuteczniania wymiany towarów z zagranicą i przeto wyrosły na jedne z najpoważniejszych międzynarodowych targów w Europie. Pomiedzy zagranicznymi kupcami, którzy zwiedzają targi, znajdują się Francuzi, Czechsłowacy, Niemcy, Anglicy i wielu kupców z Bliskiego Wschodu.

Zebrani przedstawiciele prasy dziękowali konsulowi Zbyszewskiemu i p. Patronowi za wyczerpujace informacje i przyrzekli poprzeć w swych organach udział Palestyny w tegorocznych targach. Wielu z nich wyraziło chęć wzięcia udziału w wycieczce do Polski.

Rozporządzenie spisu uczestników obrotu czekowego P. K. O.

Wyszedł z druku spis uczestników obrotu czekowego w P.K.O. za czas do 31 października r. z. W czasie najbliższym ukaże się dodatek, zawierający spis uczestników obrotu tego do końca grudnia r. z.

Opis ten zawiera przeszło 50.000 firm oraz osób prywatnych, w tej liczbie wszystkie większe przedsiębiorstwa w Polsce.

P.K.O. wydaje go w tym celu, by każdy z uczestników obrotu czekowego miał możność regulowania swoich zobowiązań zapomoca przelewania odnośnych sum ze swego rachunku na rachunek wierzyciela bez uciekania się do obrotu gotówkowego.

Chodzi o to, że obrót czekowy — aby należycie spełnił swoje zadanie — powinien (obok koncentracji kapitału) posługiwać się przelewaniem z jego rachunku na drugi, gdyż wtedy osiaga się wielka korzyść gospodarczą, wynikającą z oszczędzenia środków płatniczych.

W Polsce taki obrot przelewowy nie jest jeszcze należycie wykorzystany, mimo udogodnień, jakie P.K.O. czyni dla tego rodzaju operacji, uwalniając je od wszelkich opłat.

182 **Lekarz obłąkanych.**

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli odzyska zmysły, powiesz jej, że ostatnią myślą moją była ona i ukochana nasza Edma i że usta moje szeptały te dwa imiona w ostatniej mojej chwili. — Przysięgniesz mi, że jej to powiesz i że dołożysz wszelkich starań, aby przyspieszyć zupełne jej wyzdrowienie?

— Przysięgam z całej duszy!

— Wierzę ci i dziękuję, ale wymagam od ciebie jednej jeszcze rzeczy...

— Ocóż idzie?

— O Edmę... Jeżeli umrę i jeżeli Joanna pozostanie obłąkaną, córka moja zupełną będzie sierotą na świecie. Ty musisz się nią zająć, ty musisz zastąpić jej ojca i matkę... Przysięgnij mi, że dla tej pieszczoszki mojej będziesz pełnym poświęcenia bratem, że postarasz się o godnego dla niej męża, o człowieka, któryby jej szczęście zapewnił.

— Przysięgam ci, wuju, — powtórzył młody człowiek, ale przecież żyć będziesz i za kilka dni zobaczysz znowu Edmę i Joannę.

— Dałby Bóg, ażebyś był dobrym prorokiem, ponieważ jednak nie mogę w to uwierzyć, muszę jeszczes jedną rzecz zrobić. Oto otwórz moją walizkę i podaj mi portfel, w którym znajdują się przekazy na Paryż, płatne na okaziciela i reprezentujące większą część mojego majątku...

— Co wuj chcesz zrobić, — zapytał zdziwiony Fabrycjusz.

— Chcę je popodpisywać, ażeby w razie mojej śmierci, wypłata mogła być dokonaną bez żadnych trudności i formalności.

Fabrycjuszowi pomimo całego wysiłku oczy zaświeciły dzikim jakimś blaskiem.

— Jestem ci posłusznym, kochany wuju, — odpowiedział, powstając.

— Otworzył walizkę, wyjął portfel który znał już dobrze i podał go panu Delariviere.

— Teraz daj mi pióro i atrament, — powiedział ten ostatni.

— Służę ci, kochany wuju.

Starzec przez kilka minut odzyskał prawie siły. Umaczał pióro w atramencie i ręką prawie pewną położył podpis na każdym przekazie.

Dokonawszy tej czynności podał portfel swojemu siostrzeńcowi i opadł ciężko na poduszki, przymknął oczy, westchnął i wyciągnął się nieruchomy. Stało się to tak nagle, rysy do tego stopnia się wytężyły, że Fabrycjusz czemprędzej przyłożył rękę do jego serca, z ochydną nadzieją, że nie poczuje już jego bicia. Omylił się jednakże. Zmordowanie wskutek sceny, jakąśmy opisali, popadł poprostu w omdlenie. Trwało ono bardzo krótko. Pan Delariviere otworzył niebawem oczy, a ujrzawszy siostrzeńca, pochylonego nad sobą, wytłumaczył to sobie zupełnie inaczej, uśmiechnął się i obie ręce łotra przycisnął do swoich piersi.

Fabrycjusz, nędznik przewrotny, ze czci i wiary wyzuty, nie zarumienił się nawet przy tej tkliwej pieszczocie, jak niegdyś zdrajca Judasz przy pocałowaniu Chrystusa.

XXXIV.

— Jeżeli podoba się Panu Bogu teraz mnie do siebie powołać, — szeptał słabym głosem pan Delariviere, — umrę już zupełnie spokojny. Przysiągłeś, że czuwać będziesz nad Edmą i Joanną, że będziesz ich opiekunem.

— I dotrzymałbym święcie tej przysięgi, drogi wuju, — odezwał się Leclere, — ale dzięki niebu, nie będzie to wcale potrzebnem. Wuj będziesz żył jeszcze długie lata dla szczęścia tych, którzy go kochają.

— Poczciwy z ciebie chłopiec i niech ci Bóg błogosławi! — odezwał się starzec, a uniesiony uczuciem wdzięczności, chwycił obie ręce Fabrycjusza i do ust przycisnął.

Tego zanadto było.

Leclere poczuł dreszcz, ale że zawsze potrafił panować zaraz nad sobą, pochylił się nad wujem i pocałował go w oba policzki.

— Jestem strasznie zmordowany, — powiedział po chwili bankier, — zdaje mi się, że będę spał trochę. Pozwól mi spocząć, mój drogi.

— Czy nic wujowi nie potrzeba?

Starzec skinął głową potwierdzająco.

— No to pójdę sobie na pokład, — oświadczył Fabrycjusz, — ale powrócę wkrótce.

Schował książeczkę z czekami do walizki, zamknął ją starannie, schował klucz do kieszeni i wyszedł z kajuty, mówiąc sobie po cichu:

— Albo się bardzo mylę albo też spadek po wuju niebawem zostanie otwarty.

Scena, jaką opisaliśmy powyżej, chwilowa owa mianowicie energja pana Delariviere, osłabiła go do najwyższego stopnia. Doktór Bardy, przybyły wieczorem, skonstatował bardzo znaczne pogorszenie w stanie chorego. Nie tracił jednak jeszcze nadziei. Jako też na drugi dzień rano gorączka się zmniejszyła, zapalenie wcale nie postąpiło.

Doktór Bardy na serjo myślał już o uzdrowieniu pana Delariviere.

Fabrycjusz, dowiedziawszy się o tem, zadrżał cały, ale zanadto był dobrym komedjantem, ażeby nie umiał ukryć tego, co się w jego duszy działo.

Nadszedł wieczór. Pan Delariviere przepędził dzień stosunkowo spokojnie. Oddech coraz się stawał naturalniejszym, ból w lewym boku nie powiększał się wcale. Fabrycjusz był w jakiemś dziwnem usposobieniu. Od wczorajszego dnia ze sto razy powtórzył już sobie:

— Wuj jest stracony!...

Śmierć pana Delariviere miała mu dać w posiadanie kolosalną fortunę, którą całą już prawie posiadał w swoich rękach, a tu nagle doktór zniweczył najpiękniejsze jego marzenia, mówiąc:

— Bankier będzie żył!... ja go ocalę!

Pan Bardy zdawał się być pewnym siebie, co obiecał, spełni zawsze.

— A więc, — myślał Fabrycjusz, — potrzeba będzie skazać się znowu na uniżoność i posłuszeństwo, trzeba będzie jeszcze lepiej dopasować do twarzy maskę, która mnie dusi! Muszę się zadowolnić ogryzaniem kości wtedy, kiedy cały majątek wuja zaledwie, by starczył na zaspokojenie mojego apetytu!

Kupiectwo toruńskie a „Słowo Pomorskie".

(Komunikat członków Tow. Kupców Chrześcijańskich).

W związku z rozkazem władz wojskowych, wydanym do formacji wojskowych w sprawie zerwania stosunków handlowych z firmami, ogłaszającemi się w „Słowie Pomorskiem" — udała się w dniu 16 bm. delegacja Towarzystwa, złożona z pp. Januszkiewicza, Kapczyńskiego, Kupczyka i Brzeskiego do p. generała Berbeckiego na drugą konferencję.

Delegacja wyraziła p. gen. Berbeckiemu swe zadowolenie z powodu wstrzymania poprzednio wydanych zarządzeń, zmierzających do wywierania wpływów na kupców ogłaszających w „Słowie Pomorskiem", co nastąpiło po 1-szej konferencji, na której delegacja Towarzystwa udzieliła p. gen. Berbeckiemu szczegółowych wyjaśnień o handlowej stronie i znaczeniu ogłoszeń kupieckich.

Na drugiej konferencji to jest dnia 16 bm. zwróciła się delegacja do p. generała Berbeckiego z prośbą o zupełne oficjalne cofnięcie rozkazu celem uspokojenia sfer kupieckich. **Równocześnie delegacja poinformowała p. gen. Berbeckiego o wyniku swej konferencji z kierownictwem „Słowa Pomorskiego", które wyraziło chęć szczerej współpracy w realizowaniu idei polskiej na Pomorzu.**

Zwróciliśmy uwagę p. gen. Berbeckiemu na fakt, że polskie kupiectwo toruńskie jest wysoce patrjotyczne i bezwzględnie stoi na gruncie państwowości polskiej i stale daje tego dowody przez współpracę i poparcie finansowe wszelkich przedsięwzięć patrjotycznych, jak np. w sprawie przeniesienia zwłok gen. Bema, budowy samolotu sanitarnego, składek na P.L.O.P., Biały Krzyż itp. Towarzyrzystwo Kupców Chrześcijańskich, jako organizacja ściśle gospodarcza, nie zajmuje się zagadnieniami ściśle politycznemi, pragnie jednak gorąco w imię obrony interesów polskich na Pomorzu usunięcie wszelkich antagonizmów wśród społeczeństwa polskiego.

P. gen. Berbecki wyraził uznanie za patrjotyzm i ofiarne stanowisko polskiego kupiectwa toruńskiego i w zrozumieniu jego szczerych intencji oficjalnie oświadczył, że bezwzględnie cofnie wydany rozkaz i wszystkie dotąd powstałe konsekwencje zanuluje.

Przy zakończeniu konferencji obie strony wyraziły głębokie przekonanie, że przyczyni się ona do utrwalenia kontaktu kupiectwa polskiego z wojskiem, a w związku z tem kupiectwo — w roli medjatora — wygładzi drogę do współpracy prasy polskiej z władzami wojskowemi.

Fortuna kołem się toczy.

Polski robotnik — spadkobiercą 12 miljonów dolarów.

Łódź, 23 lutego. Całe miasto poruszone jest niezwykłą sensacją. Robotnik w fabryce włókienniczej Kestenberga

Stanisław Agaciak,

został nieoczekiwanie

spadkobiercą wielomiljonowej fortuny.

Za pośrednictwem konsulatu polskiego w Nowym Jorku otrzymał Agaciak wiadomość o śmierci swego wuja Konstantego Robakowskiego, który pozostawił ogromny majątek, a mianowicie zakłady przemysłowe w Nowym Jorku, wartości

12 miljonów dolarów,

czyli zgórą 100 miljonów złotych.

Zmarły miljoner nie pozostawił w Ameryce żadnych krewnych, którzy rościliby sobie pretensje do spadku. Jedyni krewni pozostali w Polsce.

Urodzony w Kaliszu Robakowski brał udział

w powstaniu 1863 roku

Po upadku powstania wyemigrował z kraju, tułał się najpierw po Europie, a następnie udał się do Ameryki, gdzie w krótkim czasie dorobił się wielkiego majątku.

Po śmierci Robakowskiego opiekunem prawnym masy spadkowej został urzędnik konsulatu polskiego w Nowym Jorku p. Engelman, pochodzący również z Kaliskiego.

Po pilnych i mozolnych poszukiwaniach zdołał p. Engelman stwierdzić, iż

jedynym krewnym

pozostałym dotychczas przy życiu, jest robotnik Stanisław Agaciak, syn siostry miljonera emigranta. Agaciak mieszkał dawniej w Kaliszu i dopiero przed kilku laty

w poszukiwaniu pracy

przeniósł się do Łodzi.

Sprawą niezwykłego spadku zainteresował się zarząd fabryki Kestenberga i za pośrednictwem władz łódzkich stwierdził ponad wszelką wątpliwość, iż Agaciak jest istotnie krewnym amerykańskiego miljonera i bezsprzecznym spadkobiercą jego fortuny.

Obecnie zarząd fabryki, działając w imieniu swego robotnika, wystosował za pośrednictwem konsulatu polskiego w Nowym Jorku podanie

do rządu amerykańskiego

z prośbą o pomoc przy załatwianiu formalności, związanych prawnem przejęciem ogromnego spadku.

Wiadomość o niezwykłem zarządzeniu losu, który uśmiechnął się miljonami dolarów do biednego robotnika, wywołała w Łodzi zrozumiałe poruszenie.

Na krańcach miasta, w skromnym domku przy ul. Rokocińskiej mieszka obecnie

w jednoizbowym lokalu

szczęśliwy spadkobierca. Wędrują tam tłumy ciekawych, petentów i najrozmaitszych pośredników. Agaciakowi proponowane są niezliczone „złote interesy".

Ubogi robotnik zaczyna odczuwać

ciężar miljonów

wcześniej, nim stały się one jego faktyczną i prawną własnością.

Życie domowe w Bolszewji torturą.

Kawiarnia i restauracja to raj.

Klęską miejskiej ludności w Rosji sowieckiej jest brak mieszkań.

W jednej, ubogiej izdebce cisną się czasami dwie lub trzy rodziny, posiadające najróżniejszy stosunek wykształcenia i różne wymagania kulturalne.

Życie w takich warunkach jest prawdziwą torturą, a człowiek wracający z pracy nie znajduje w domu upragnionego odpoczynku.

Ucieka więc do knajpy.

Restauracje sowieckie nie wiele różnią się od tego samego rodzaju lokalów w krajach burżuazyjnych.

W niektórych jadłodajniach panuje nawet wykwint słono opłacany.

Przy stolikach siedzą dobrze ubrani sowieccy arystokraci. Kobiety ich noszą modne toalety i jedwabne pończochy, przywiezione z Paryża, tak samo ondulują krótkie włosy i malują wargi jak paryskie lub warszawskie damy.

Są jednak znacznie swobodniejsze od sióstr swych z „burżuazyjnej" Europy, i łatwiej nawiązują znajomości.

W restauracjach wygrywa jazz-bandowa muzyka modne tańce, a panowie we frakach i damy w balowych toaletach puszczają się w tany, nie zwracając uwagi, iż za oknem stoi cortei głodujących żebraków, wciągając chciwie w nozdrza zapachy dobrej kuchni.

Służba restauracyjna nie robi wrażenia obywateli kraju „absolutnej wolności".

Kelner sowiecki lekceważy gości, którzy każą sobie podawać tanie potrawy i mało piją.

Natomiast kłania się do ziemi „towarzyszom" szastającym pieniądzem.

Do tej sfery ludzi nie dotrze nigdy ideowy bolszewizm, — żali się dziennikarz sowiecki — i zawód ich nosi w sobie pierwiastki kontrrewolucji. Gdyby nastała rzeczywista równość na świecie, pomarliby kelnerzy z głodu.

Na przyjemnie spędzony wieczór w luksusowej restauracji moskiewskiej, może sobie pozwolić tamtejszy obywatel raz w miesiącu, po otrzymaniu pensji.

Przez 29 dni potem głoduje...

Ale pal licho, — dusza ludzka pragnie mieć trochę wykwintu, trochę odurzającej atmosfery.

Leczenie głodówką.

Leczenie głodzeniem pacjentów nie jest niczem nowem. Nowoczesna terapja stosuje metodę tę z powodzeniem przy leczeniu pewnych chorób. Rzadkim jest natomiast wypadek dobrowolnego skazania się na głód przez samego pacjenta i to w ciągu 25-ciu dni, celem uleczenia się z ciężkiej choroby. Fakt podobny zdarzył się w Zagrzebiu, gdzie pewien młody emigrant rosyjski Kassatkin, cierpiący oddawna na poważne zaburzenia funkcji serca i wątroby, przypomniał sobie, że podczas wojny, goszcząc przez czas dłuższy w stepach Kirgizu, widział znachora, leczącego chorych na gruźlicę zupełnem powstrzymaniem się od jedzenia, zamiast zwykłego w takich razach przekarmiania takich chorych. Chorzy, którzy po kilku tygodniach wyglądali jak szkielety, bowiem przez cały czas ten pili czystą wodę, wyzdrowieli zupełnie, zaczynając powrót do odżywiania się od przyjmowania małych ilości kumysu. Kassatkin postanowił spróbować podobnej kuracji i 9-go listopada ub. roku rozpoczął ją. Pił dziennie 1 litr czystej wody przez pierwsze 6 dni, a potem aż do końca, tylko po parę filiżanek naparu lipowego bez cukru, pracując w dalszym ciągu w firmie, której był urzędnikiem. Powiada, że uczucie głodu dokuczało mu dopiero w ostatnim tygodniu, tak, że użyć musiał dużego wysiłku, aby powstrzymać się od jedzenia. Po upływie 25 dni zaczął znów powoli wracać do odżywiania się. Przed przystąpieniem do kuracji ważył 72 kilo, a po jej ukończeniu tylko 59. Zapewnia wszakże, iż czuje się doskonale. Ma wprost uczucie, jak gdyby odmłodniał znacznie — o 20 lat conajmniej — powiada. Wszystkie dolegliwości ustąpiły najzupełniej, zaczął znów doskonale sypiać gdy przedtem cierpiał na ciężką nie do zwalczenia bezsenność, powrócił mu słuch, a co najważniejsze, ustały zupełnie bóle w okolicy wątroby i zaburzenia sercowe, które zatruwały mu przedtem życie i na które bezskutecznymi okazywały się wszelkie środki lekarskie. Tania bądź co bądź kuracja. Czy aby zupełnie bezpieczna?

Bunt marynarzy

statku włoskiego w porcie gdańskim.

Gdańsk, 23. 2. Załoga włoskiego statku „Maria-Teresa", który z powodu uszkodzenia podczas burzy na Bałtyku przyholowany został do Gdańska, wypowiedziała posłuszeństwo kapitanowi. Zbuntowaną załogę aresztowano i osadzono w więzieniu gdańskiem.

Wiadomości z Pomorza.

TCZEW.

„Pommereller Tageblatt" został skonfiskowany.

Na polecenie Starostwa w Tczewie, został skonfiskowany tamtejszy dziennik niemiecki „Pommereller Tageblatt" z dnia 23 bm.

CHREŚLE.

—Pożar. Dnia 20 bm. o godz. 16.30 wybuchł pożar u rolnika Bartkowskiego Stanisława w Chreślu pow. Nowemiasto; spaliła się stodoła wraz z inwentarzem martwym i zbożem. Straty wynoszą 10 000 zł. Pożar powstał wskutek nieostróżnego obchodzenia się z ogniem. Ofiar w ludziach nie było.

STOLNO.

— USIŁOWANE ROZBICIE KASY. W nocy z dnia 21 na 22 bm. włamano się do biura mleczarni w Stolnie pow. Chełmno, gdzie włamywacze usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, lecz zostali spłoszeni. Zdążyli oni zrobić tylko jeden otwór w kasie, z której nic nie zabrali. Sprawcy uszli nieoznani.

Oszalały wielbiciel Poli Negri.

„Zabiję — wołał rodak p. Janda — jeśli nie będziesz mi wzajemną".

Pola Negri, słynna gwiazda filmowa, ma niezwykły kłopot.

Zakochał się w niej rodak, pan Grzegorz Janda, zamieszkały stale w Detroit.

Pan Grzegorz oglądał Polę Negri na ekranie i tak go oczarowała postać aktorki, iż napisał do niej list z wyznaniami uwielbienia i miłości.

Gwiazda filmowa nie odpowiedziała na wynurzenia miłosne rodaka.

P. Janda począł ją zasypywać listami, w których błagał o odrobinę uczucia i litości.

Wyraził nawet ochotę poślubienia Poli.

Wszystko jednak nadaremnie.

Wtedy zrozpaczony przyjechał do Los Angelos, aby osobiście rozmówić się z uwielbianą artystką.

Kilkakrotnie próbował nawiązać z nią rozmowę, lecz nie nadarzała się po temu dobra sposobność.

Spróbował więc ostatniego sposobu:

Napisał do Poli, iż zastrzeli jej męża, ją, a na ostatku siebie, jeśli nie zyska wzajemności.

Pola Negri zwróciła się do władz z prośbą o obronę. Jandę uwięziono i zabroniono mu pobytu w Los Angelos.

Dwa trupy na torze kolejowym.

Bydgoszcz, 23. 3. Na stacji kolejowej w Pińczynie wydarzył się tragiczny wypadek.

Pociąg tranzytowy, zdążający do Prus Wschodnich, najechał w pobliżu dworca kolejowego na trzy dziewczynki, wracające torem kolejowym ze szkoły.

Dwie z nich, 8-letnia Marta Trzyżcińska i 9-letnia Marja Kiedrowska, poniosły śmierć na miejscu. Trzecia Zofja Mendykowska została odrzucona siłą uderzenia na nasyp kolejowy i mimo ciężkich obrażeń cielesnych pozostała przy życiu.

Powodem nieszczęścia była nieuwaga dziewczynek.

Straszna zbrodnia warjata.

Częstochowa, 23 lutego. Okropnej zbrodni dopuścił się w ataku szału chory umysłowo Stan. Blukacz, brat gospodarza Jana Blukacza, posiadającego zamożną zagrodę we wsi Lgota pod Częstochową.

Do Blukaczów przybył ich sąsiad Ignacy Jasiński, aby kupić od nich drzewa. Po krótkiej chwili tranzakcję załatwiono i Jasiński wyszedł do ogrodu, gdzie zaczął ścinać kupioną zeschłą gruszę.

Kiedy już niemal kończył swą pracę, nagle otworzyły się drzwi chaty Blukaczów i wypadł z niej obłąkany Stanisław. Wyglądał on strasznie, w ręku trzymał siekierę i zanim Jasiński zorjentował się w groźnej sytuacji szaleniec był już przy nim i ciął go siekierą dwa razy w głowę. Napadnięty runął zalewając się krwią i tracąc oczywiście natychmiast przytomność.

Szaleniec dokonawszy zbrodni stanął na chwilę nieruchomo z czego skorzystali domownicy i obezwładnili go.

Jasińskiego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

Wiadomości z Chełmna.

(Od wł. koresp. „Gońca Nadwiślańsk.“)

Chełmno, 23 lutego.

— Dyżury aptek. W czasie od 19—26 lutego dyżuruje apteka pod „Orłem“ w Rynku.

— Nowy dyrektor Banku Chełmińskiego. W miejsce dotychczasowego dyrektora Banku Chełmińskiego wybrany został przez Radę Nadzorczą dyrektorem p. Antoni Jeszke. Pan Jeszke ukończył praktykę bankową w najpoważniejszej naszej instytucji bankowej Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, za czasów dyrekcji wytrawnego znawcy spółdzielczości b. min. skarbu dr. Englicha. W ostatnich latach p. J. zajmował m. i. stanowisko dyrektora P.K.K.P. obecnego Banku Polskiego w Grudziądzu oraz Polskiego Banku Rolniczego w Gdańsku.

Spodziewać się należy, że w najkrótszym czasie, dzięki energicznej współpracy Rady Nadzorczej i nowego dyrektora, Bank Chełmiński będzie w stanie rozszerzyć swoje agendy.

— Popieranie jedwabnictwa w Polsce. Ubiegłego tygodnia odbył się w sali kina „Stylowego“ wykład na temat „Jedwabnictwo oraz jego warunki rozwoju w Polsce“. Wobec tego, iż dla zebranych stało się jawnem, że dzięki warunkom klimatycznym w Polsce może doskonale rozwijać się jedwabnictwo, że wkłady są minimalne, a korzyści ogromne, że najmniejsze gospodarstwa mogą sobie pozwolić na ten wydatek i że przez zaprowadzenie hodowli jedwabników zwiększy się dobrobyt Państwa, powstał i w naszym grodzie komitet dla organizowania „Miejscowego koła Tow. Popierania Jedwabnictwa w Polsce“, na czele którego stoi jako prezes prof. Słaby Wilhelm z gimn. męskiego, wiceprezes p. rektor Żelazny, sekretarka p. prof. Malnicka, skarbniczka prof. Filówna. Walne zebranie organizacyjne odbędzie się 25 lutego.

— Naczelnik Urzędu Pocztowego, p. Szultis, zwraca uwagę publiczności, że urzędy pocztowe nie przyjmują biletów bankowych, rozmyślnie i złośliwie uszkodzonych. Bilety takie mogą być wymienione tylko w kasach Banku Polskiego. Zaznacza się, że za rozmyślnie wzgl. złośliwie uszkodzone bilety bankowe uważa się te, które są zaopatrzone prywatnymi stemplami, podpisami, notatkami i liczbami, jakoteż o pociętych lub nadpalonych brzegach nietylko właściwego obrazu biletu, lecz również marginesu ze znakiem wodnym.

W celu szybkiego załatwienia interesentów przy okienkach urzędowych pocztowych zaleca się takich biletów bankowych nie wpłacać do kas pocztowych, lecz wymieniać je w Banku Polskim.

— Miejski Urząd Policyjny podaje do wiadomości, że w myśl art. 33 polskiej ustawy przemysłowej winien każdy prowadzący przemysł oznaczyć na zewnątrz w odpowiedni sposób swoje przedsiębiorstwo przemysłowe. W zewnętrznem oznaczeniu winno być uwidocznione dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firma przemysłowca, oraz rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy. Uwidocznione imiona i nazwiska muszą się zgadzać z rzeczywistym stanem rzeczy i imionami i nazwiskami, podanemi w zgłoszeniu przemysłu, w podaniu o udzielenie koncesji lub też w spisie do rejestru handlowego. Przedsiębiorstwa, prowadzone przez osoby prawne, należy oznaczyć na zewnątrz przez uwidocznienie zarejestrowanej firmy.

Właściciele zakładów przemysłowych i handlowych w obwodzie miasta Chełmna, których napisy firmowe nie odpowiadają powyższym wymogom, wzywa się do uzupełnienia swych napisów firmowych w terminie do 1-go maja rb. pod rygorem kary, przewidzianej art. 126 cytowanej ustawy przemysłowej.

— Ruch ludności za czas od 1—15 lutego. Urodzenia: Piasecki Franciszek, maszyn., córkę. Zadrzewski Leonard, kupiec, córkę. Waluszewski Kazimierz, monter, córkę. Bogdański Anastazy, handlarz, córkę. Maka Antoni, nauczyciel, syna. Szarafiński Antoni, robotnik, córkę. Laskowski Zygmunt, stolowy, syna. Słoma Jan, st. szer. 66 p.p., córkę. Marchlewski Konstanty, kowal, syna. Bork Jan, robotnik, syna. Nieślubne: 1 płci żeńskiej.

Małżeństwa: Zygmunt Szymborski, rob. z Władysławą Chojnacką. Bronisł. Pelpliński, uczeń bednarski, z Heleną Spięgiewicz. Juljan Reywer, robotnik, z Anną Potyrałą. Bronisław Noglik, uczeń bednarski, z Walerją Styborską. Djonizy Lipiński, ślusarz, z Franciszką Szandowską.

Zgony: Szczepan Jakubowski 59 l. 1 m. Genowefa Błaszak 28 dni. Edwin Stoppel 10 lat 8 m. Anastazja Beszczyńska 65 l. 10 m. Walter Wolfram 5 lat 8 m. Marjanna Mądzielewska 97 l. 8 m. Marjanna Murawska 68 lat 10 m. Rozalja Abramowska 63 l. 8 m. Marja Siemiawska 84 l. 10 m. Marta Wiśniewska 44 l. 8 m. Sabina Dionizy 42 l. 2 m.

Smutny koniec samozwańczego cara.

Zamiast korony — czerezwyczajka.

Dzienniki rosyjskie zamieszczają szczegółowy opis aresztowania generała Afanasjewa, który przez czas dłuższy odgrywał rolę cara. Jak wiadomo w Rosji krążą po dziś dzień legendy, o cudownem uratowaniu się rodziny carskiej i ucieczce Mikołaja II, oraz kilku członków rodu Romanowych w góry Uralu. Włościanie rosyjscy wierzą święcie, że biały car zjawi się kiedyś niby deus ex machina i pomści krzywdę ludu ciemiężonego przez czerwonych carów. Każda plotka o pojawieniu się Mikołaja lub jego córek znajduje posłuch wśród łatwowiernego ludu. Oszuści i hochstaplerzy dorabiają się pokaźnych fortun, rozpowiadając po wsiach i miasteczkach dzieje swych tragicznych przeżyć.

Ostatnio, w okolicy Stawropolu na Kaukazie grasował pseudo car w towarzystwie kobiety i mężczyzny. Wspólnicy jego odgrywali rolę następcy tronu Aleksieja i w. księżniczki Tatjany.

Pseudo Mikołaj II dziwnie jest podobny do swego prototypu. Średniego wzrostu ciemno-włosy jegomość, o sarnich oczach, krótkim nosie i ujmującym uśmiechu, łudząco przypomina podobizny cara Wszechrosji. Twierdzi on, że został wywieziony z domu Ipatjewa w Ekaterynburgu, przez zwolenników ancien regime'u. Przez czas dłuższy ukrywany był przez wieśniaków syberyjskich. Samozwaniec wędrował w towarzystwie swych dzieci, od miasteczka do miasteczka, przyjmowany serdecznie przez kaukazkich górali. Specjalnem uznaniem cieszył się wśród duchowieństwa prawosławnego, które rozwinęło szeroką akcję propagandową na rzecz „odnalezionego“ cara. Znajdował on schronie zazwyczaj w klasztorach mnichów prawosławnych w odległych zakątkach Kaukazu. Większych miast unikał, jako że łatwiejby wpadł w ręce sowieckich władz policyjnych. Wieść o pojawieniu się cara wywołała duże wrażenie w kołach monarchistów kaukazkich. Ulotki i broszury, rozpowszechniane przez zwolenników caryzmu zaniepokoiły wreszcie władze sowieckie, które wydały nakaz aresztowania osobnika, szerzącego niepokój w państwie bojaźni... Lenina.

Ajenci czerezwyczajki złowili ptaszka w pobliżu miasta Stawropola w ustronnym domku należącym do popa. Wzięty w krzyżowy ogień pytań pseudo car zdradził swą tożsamość, tyle tylko mającą wspólnego z caratem, że służył mu wiernie jako generał armji rosyjskiej.

Zdemaskowany generał Afanasjew przyznał się ponadto, że wielka księżniczka Tatjana jest poprostu córką kupca Belowa, zaś rolę następcy tronu odgrywała przebrana za chłopca panna Kotowa.

Samozwańcy zostali pod silną eskortą przewiezieni do Moskwy, gdzie staną przed sądem rewolucyjnym.

Jednocześnie aresztowano dwudziestu duchownych prawosławnych, którzy okazywali pomoc Afanasjewowi.

Na marginesie.

Leki u zabobonnych ludzi.

Na Podlasiu są rozmaite, wielce swoiste leki, używane w tamtejszych stronach przez lud, zwłaszcza zalecane przez miejscowych znachorów.

A więc na artretyzm używają tam maści zrobionej z raków, łowionych koniecznie w maju i ze szpiku wołowego; na ból gardła — kompres z szerści koźlej, wartej w białko od jajka; na odciski poprostu kawałek surowej wołowiny, zaś na bezsenność laskę czerwonego laku, włożoną pod poduszkę.

Ból zębów leczą, gniotąc między dwoma palcami bożą-krówkę, palce tę właściwość leczniczą podobno mają zachowywać mimo mycia przez cały rok, podobnie i rękawiczki, w których zgnieciono 20 świętojańskich robaczków, cudownie leczą liszaje. Na liszaj jest w użyciu jeszcze oryginalniejsze lekarstwo, mianowicie mały kieliszek wina, do którego dolewa się 4—5 kropli krwi, utoczonej z ucha czarnego kota.

Na rąka przykładają kataplazm z owczym nawozem; dotkniętemu kołtunem obcinają włosy, a na ich miejsce przykładają zdrowe włosy którego z dzieci, najczęściej córki pacjenta, co ma mieć pono skutek niezawodny.

Wielkie zastosowanie przy ukąszeniu przez żmiję lub wściekłego psa ma tak zwany „kamień żmudzki“: jest to kość przedniej nogi cielęcia, trzymana przez 20 minut na rozżarzonych węglach. Reumatyzm leczą żabią ikrą, głuchotę świeżem masłem, wkładanem do ucha, wszelkie choroby ócz, myjąc je dopiero kwadrans po wstaniu rano i to w bławatkach lub kwaśnem mleku, zaś żółtaczkę, połykając codziennie łyżkę do kawy suszonego nawozu ptasiego. Nawet na starość znaleźli podlascy znachorzy skuteczne lekarstwo: ostrą szczotką co rano wyczesać mocno brzuch, a następnie obie nogi.

KRONIKA GRUDZIĄDZKA

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Piatek, Maciejowi.
Jutro: Sobota, Cezaremu.
Wschód słonca godz. 6 m. 31 Zach. godz. 4 m. 6.
Wschod księżyca godz. 8 m 57 Zach. 11 m. 0.

— **MUZEUM** ul. Lipowa 28 — otwarte w środy i soboty od godz. 12—2; w niedzielę i święta od godz. 11—1.

— **BIBJLOTEKA** ul. Lipowa 28 — otwarta dla dorosłych i dla dzieci w dnie powszechnie od godz. 5—7.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedziele i święta od godz. 4—7.

— **BIBLJOTEKA** ul. Bydgoska (Kanc. parafjalna) w poniedziałki i czwartki od godz. 4—6.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8.

— **BIBJLOTEKA** Małe Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK przy Lidze Morskiej i Rzecznej. Lipowa 31 wejście z podwórza otwarta bywa w poniedziałek środę i piątek od godz. 4—7 W tym czasie przyjmuje sie zapis nowych członków czytelników i członków Ligi Morskiej i Rzecznej.**

— **POLSKI BIAŁY KRZYŻ ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU.** Biuro czynne codziennie (z wyjątkiem sobót, świąt i niedziel) od godziny 16-ej do 18-ej. w lokalu własnym przy ulicy Kuntersztyńskiej nr 1. (Sztab 16 dywizji piechoty). Numer telefonu: Forteczna 40.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA przy ul. Budkiewicza 27 otwarta w każdą środę od godziny 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.**

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27. czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2—3. Porady lekarskiej udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKA I DZIECKIEM** przy ul. ks. Budkiewicza 26. parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz 3–5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 2–4, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 2—4.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta we wtorki i piątki od godz. 17—18 w firmie „Rekord Polski“, Plac 23 Stycznia.

— **BIBLJOTEKA P.T.K.** czynna jest w każdy piątek od godz. 19—20, dla członków bezpłatnie.

— **PORADNIA WYCIECZKOWA P.T.K.:** Przed wyjazdem dobrze jest wiedzieć, choć cośkolwiek o danej miejscowości. Wszystkim osobom i instytucjom, urządzającym wycieczki w okolice najbliższe i najdalsze zakątki naszego kraju, udziela poradnia wskazówek bezpłatnie. Zgłoszenia pisemne z opłaconą odpowiedzią i osobiste pod adresem „Polskiego Tow. Krajoznawczego“ — Oddział w Grudziądzu, ul. Lipowa 28“. Poradnia otwarta w każdy piątek od godz. 19—20 w Muzeum (Bibljoteka P.T.K.)

Teatr Miejski.

— **PIĄTEK TEATR NIECZYNNY,** lecz artyści pod reżyserją Stefana Wrąckiego pracują nad sztuką „Siostra Helena“, która ukaże się w przyszłym tygodniu. Część artystów wyjechała do Sępólna gdzie odegrają pełną humoru sztukę Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing“.

— **PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY** odbędzie się w sobotę popołudniu o godz. 3 i pół Artyści odegrają zabawną krotochwilę wzniecającą bezustannie śmiechy, a dostępną dla młodzieży „Dom Warjatów“. Ceny miejsc minimalne od 40 gr. do 1.20 zł.

— **SOBOTA — „MAZEPA“** ukaże się poraz drugi na naszej scenie w sezonie bieżącym. Arcydzieło nasze zostało wystawione z wielką starannością przez Teatr grudziądzki. Po przejściu tremy premjerowej sobotnie przedstawienie „Mazepy“ zadowoli najwybredniejsze gusta publiczności. Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. nabywać można w dziennej kasie. Abonament ważny procentowy.

— **NIEDZIELA POPOŁUDNIU REWJA „GRUDZIĄDZ SZALEJE“** ukaże się przedostatni raz, gdyż przyjmujący balet Cassana wyjeżdża z Grudziądza. Ceny miejsc zniżono od 80 gr. do 3 zł. Abonament ważny bezprocentowy.

— **NIEDZIELA WIECZÓR „GRUDZIĄDZ SZALEJE“** ukaże się poraz ostatni z udziałem baletu Cassana. Ceny miejsc na to ostatnie przedstawienie też zniżono od 80 gr. do 3 zł. Abonament ważny bezprocentowy.

— **PONIEDZIAŁEK — „CZAR MUNDURU“** dany będzie jako przedstawienie popularne, po cenach najniższych od 40 gr. do 1.20 zł.

Kina.

— **KINO „APOLLO“** wyświetla na ekranie arcywesoły i piękny film humorystyczny ordynansa Szczapy pt. **„Szczapa na carskim balu“** w 10 aktach. W drugiej części przychodzi na ekran prześliczny dramat pt. **„Ostatni wyścig“**. W głównej roli Art Ackord i Luiza Loraine. Celem uniknięcia natłoku uprasza się o liczne przybycie na pierwszy seans.

— **KINO „ORZEŁ“** wyświetla nadzwyczaj wspaniały i rzadki w swym rodzaju film polski pt.: **„Mogiła Nieznanego Żołnierza“** według słynnej powieści Andrzeja Struga. Akcja rozgrywa się w Krakowie, Warszawie, w głębi Rosji i na Krymie na froncie wojennym w latach 1916—1920. Ponadto bogaty nadprogram.

Dyrekcja kina, chcąc dać możność szerszemu ogółowi obejrzenia tego arcydzieła, przedłużyła wyświetlanie filmu do piątku i soboty włącznie. Dla członków, należących do organizacyj przysposobienia wojskowego (za okazaniem legitymacji) na pierwszy senas ceny zniżone.

—o—

— **PIERWSZE W BIEŻ. SEZONIE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ** odbędą się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 15-tej na boisku miejskiem, pomiędzy miejscowemi drużynami i to „Klube Sportowym Grudziądz“ contra „G. K. S. 1925 przy Pepege“. Powyższe zawody urządza ruchliwa sekcja piłki nożnej „G. K. S. 1925 przy Pepege“.

— **BAJKI DLA DZIECI.** Staraniem Sekcji Pedagogicznej przy „Rodzinie Wojskowej“ odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego o godz. 17-ej, w lokalu R. W. 16 p.a.p. (vis-a-vis ul. Fortecznej) „Wieczór bajek“. Będą wyświetlane o licznych przezroczach dwie bajki: „Zochna w krainie śnieżek“ i „Czyścioszek“.

Wstęp dla dzieci uczęszczających do Przedszkola R. W. bezpłatny, dla członkiń i ich dzieci 15 gr., dla osób postronnych 30 gr., dzieci płacą 20 gr.

— **ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO POMORZA,** urządza Pomorski Okręgowy Związek Bokserski, w sobotę dnia 25 bm. o godz. 20-tej w sali Tivoli przy ul. Lipowej. O zaszczytny tytuł mistrza Pomorza, walczyć będą 14-tu najlepszych pięściarzy pomorskich z Lubańskim na czele. Walki o mistrzostwo odbywają się w dwóch rundach 3 minutowych, trzecia runda 4-minutowa; o ile żaden z zawodników nie wykazał w trzech rundach przewagi, odbywa się czwarta dodatkowa runda, w której musi decyzja zapaść. Poza walkami o mistrzostwo odbędą się dwa spotkania towarzyskie a mianowicie: Pietryga Bydgoszcz contra Szymański Poznań oraz Opiński I. Bydgoszcz contra Włodarczak Poznań, które zapowiadają się bardzo ciekawie.

Bilety na pow. zawody nabywać można w firmie B-cia Czerniak, skład skór i art. sport. przy ul. Mickiewicza 6. oraz w dniu zawodów przy kasie w cenie 1.00, 1.50 i 2.00 zł. Do każdego biletu dochodzi 10 gr. na bezrobotnych.

— **BIEG LEŚNY** (treningowy) na 3000 mtr. urządzony przez „G. K. S. 1925“ przy „Pepege“, który się w ubiegłą niedzielę nie odbył z powodu niepogody odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 12-tej start przy leśniczówce. Wszystkich tych, którzy się zgłosili celem wzięcia udziału w biegu powyższym, uprasza się o przybycie.

— **KURS PRACY SPOŁECZNEJ.** W poniedziałek, dn. 27 lutego br., w kinie garnizonowem, z inicjatywy Polskiego Białego Krzyża, zostanie otwarty kurs pracy społecznej dla żołnierzy, opuszczających obecnie kadry wojskowe w Grudziądzu.

Kurs potrwa dwa tygodnie i odbywać się będzie co drugi dzień, a więc w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—5 popołudniu. Kierownictwo kursu objął prof. Stanisław Jasiński, który też pierwszy wykład swój, wygłosi w poniedziałek na temat pracy społecznej na wsi.

— **CYRK MEDRANO,** chlubnie znany z przeszłych lat przybywa znowu do Grudziądza i wystąpi w salach Tivoli od dnia 1 marca codziennie od godz. 8-ej. Sala zostanie przerobiona na arenę cyrkową, tak że będzie można pokazać wszelkie tresury koni i innych zwierząt.

Na sezon 1928 został zaangażowany nowy personel artystyczny, który wystawi program pełen atrakcji, tutaj dotychczas nie widzianych.

Nie wątpimy, że publiczność miasta i okolicy skorzysta z rzadkiej sposobności ujrzenia dobrego programu cyrkowego.

— **POLSKI BIAŁY KRZYŻ.** W ubiegły poniedziałek, w lokalu własnym P. B. K. odbyły się dwa posiedzenia: Wydziału Wykonawczego i Sekcji Świetlicowej, na których ustalono program najbliższych czynności, a zwłaszcza urządzenie wzorowej świetlicy żołnierskiej w 66 p. p.

Otwarcie świetlicy nastąpi w dniu 19 marca br. Bliższe szczegóły o tej uroczystości podamy w jednym z następnych numerów „Gońca“.

— **ORLĘTA W GRUDZIĄDZU.** Dnia 19 bm. (w niedzielę) urządzili opiekunowie VI drużyny harcerskiej imienia „Małoletnich obrońców Lwowa“ w sali towarzystw przy ul. Moniuszki — przedstawienie 3 aktowej sztuki Felicji Żurowskiej „Orlęta“.

Sztuka ta osnuta na tle bohaterskiej obrony Lwowa — pierwszy raz grana w Grudziądzu — wypadła nadspodziewanie. Niemilknące oklaski licznie zebranej publiczności były wyrazem uznania dla młodych artystów.

Najgłówniejsze role Jurka i gazeciarza Janka odtworzone były po mistrzowsku — role inne wypadły też dobrze.

Sztukę reżyserował znakomicie p. Rajpold — za co należy mu się szczególne uznanie.

Przedstawienie sztuki „Orlęta“ na żądanie ogólne ma być powtórzona **w połowie miesiąca marca br.** — sądzić przeto należy, że i na przyszłem przedstawieniu Publiczność naszego miasta stawi się licznie, aby uczcić pamięć bohaterskich małoletnich obrońców Lwowa.

— **Z ŻAŁOBNEJ KARTY BRACTWA MATEK CHRZEŚĆ.** W sobotę, dnia 25 bm. po poł. o godz. 3 odbędzie się pogrzeb śp. Józefy Solechewiczowej z ul. Spichrzowej 17. Nabożeństwo żałobne o ½10 godz. Prosi się o liczny udział matek w pogrzebie.

Z Kroniki żałobnej.

W środę zmarł w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie kapitan 64 p. p. ś. p. **Jan Malec.** Nieubłagana śmierć przecięła pasmo młodego życia, przerwała pełne sił żywotnych istnienie, wyrywając z szeregów armji dzielnego ze wszech miar cennego oficera żołnierza.

Ś. p. kapitan Malec pełnił ostatnio służbę w sztabie 16 Dyw. piech. jako pierwszy oficer sztabu i tutaj pracował z pełną oddania się ofiarnością i wysokiem poczuciem odpowiedzialności aż do chwili, gdy ciężką chorobą złożony, musiał opuścić posterunek.

Ś. p. kapitan Jan Malec urodził się w r. 1894 w Tuszowie Narodowym w powiecie mieleckim. Wojna światowa zaskoczyła Go jako ucznia gimn. w Mielcu. Wstępuje do legjonów i z 6 p. legjonowym bierze udział w walkach o wielkie ideały Narodu. W roku 1918 zostaje mianowany oficerem i jako taki dowodzi kompanją w wojnie bolszewicko-polskiej w 24 p. p. W roku 1922 przybywa do 64 grudziądzkiego pułku piechoty. Dzielny ten oficer jest kawalerem orderu Virtuti Militari i pozatem jest odznaczonym trzykrotnie Krzyżem Walecznych. W służbie zyskał sobie duże uznanie przełożonych i ceniony przez zespół oficerski jako dobry kolega, zawsze chętny i ofiarny w niesieniu pomocy na każdem polu.

W życiu towarzyskiem lubiany i bardzo ceniony dla zalet osobistych kryształowego charakteru. Niech ta ziemia polska zroszona jego krwią w walce o wolność — lekką mu będzie. Pamięć Jego żyć będzie wiecznie u tych, którzy Go znali i kochali.

Pogrzeb ś. p. kapitana Malca odbędzie się w Warszawie w czwartek ze szpitala Ujazdowskiego na cmentarz Powązkowski. Na pogrzeb ten wyjeżdża delegacja 64 p. p. z mjr. Florkiem i mjr. Piątkowskim na czele.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt.) **Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej (Fara).** Walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 3-ciej popołudniu w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej. O liczny udział druhen uprasza — Zarząd.

(rt.) **Baczność czeladnicy krawieccy.** W poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 7 i pół wiecz. w restauracji „Dwór Artusa“ przy ul. Mickiewicza dawn. Borlik, odbędzie się zebranie pomocników krawieckich, na które zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego udział każdego konieczny. — Zarząd.

Ostrzeżenie przed ordynarnym podstępem.

Pod płaszczykiem obrony nieruchomości zbiera się pięciozłotówki na endecję.

Grudziądz, 23 lutego.
Podobnie jak w Toruniu, endecja i w Grudziądzu urządza kwestę po zakładach i mieszkaniach na rzecz wyborów, niepokojąc taką żebraniną obywateli. — W Toruniu kwestarza endeckiego, nie mającego zezwolenia na publiczną żebraninę, policja przyaresztowała. — Na podobne fakty, zachodzące w Grudziądzu, zwracamy uwagę naszej policji. — Obywateli zaś prosimy, by o podobnych wypadkach raczyli poinformować władze. — Endecja, która krzyczy o praworządności, niech nauczy się szanować przepisy.

Ostatnio chodzą po domach kwestarze i natrętnie mieszkańcom wsuwają kartki z napisem:

„Złóż ofiarę na fundusz wyborczy dla obrony własności nieruchomej.
Tow. Właścicieli Nieruchomości
(—) Mazur. (—) Szulc. (—) Bieńkowski.“

Ofiara tą opiewa na 5 zł. — Zwracamy uwagę członkom Stanu Średniego, aby nie dali się wziąć na ordynarny podstęp, gdyż ofiary te idą nie na obronę własności nieruchomej, lecz na obronę podupadającej endecji.

(rt.) Tow. Śpiewu „Moniuszko“. Następna lekcja śpiewu odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 8-mej wiecz. w auli szkoły wydziałowej przy ul. Trynkowej.

Ze względu na krótki okres czasu, który nas dzieli przed zjazdem śpiewaków, który się odbędzie w Toruniu w święta Zielonych Świątek r. b. uprasze się wszystkich czynnych śpiewaków o punktualne i gremjalne uczęszczanie na lekcje śpiewu, albowiem tylko przez regularne i gremjalne uczęszczanie na lekcje śpiewu może chór nasz spodziewać się sukcesów, co niewątpliwie każdemu śpiewakowi na tem zależeć powinno. Czynnych członków przyjmuje się jeszcze na każdej lekcji śpiewu, które się odbywają co środy i piątki, jednakowoż najdalej do 13 kwietnia r. b., gdyż w myśl uchwały Zarządu udział w wyżej wspomnianym zjeździe biorą tylko ci śpiewacy, którzy conajmniej przez ostatnie 12 lekcji regularnie uczęszczali. Zarazem podajemy wszystkim czynnym i nieczynnym członkom do wiadomości, iż w sobotę dnia 25 bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu p. Engla „Tivoli“ przy ul. Lipowej, odbędzie się miesięczne zebranie. Wobec bardzo ważnych spraw, które chór nasz obchodzą, przybycie wszystkich członków konieczne. Goście i sympatycy śpiewu, mile widziani.

„Cześć pieśni!“

Zarząd.

(rt.) Sekcja Bokserska Tow. Sport. Olympia. Treningi bokserskie pod fachowem kierownictwem por. Koprowskiego odbywają się w środy i piątki od godz. 19.30 na górnej sali Domu Towarzystw przy ul. Moniuszki 8. — Podczas treningów przyjmuje się zgłoszenia na członków.

Sadłowski, kier. sekcji.

KRONIKA TORUŃSKA

Z Teatru omorskiego.

DZIŚ W PIĄTEK dnia 24 bm. o godz. 8-mej wieczorem po cenach zniżonych od 30 gr do 2,40 zł poraz drugi świetna komedja Moliera w 5-ciu aktach pt. „Szkoła Żon“. To arcydzieło francuskiego genjusza komedjowego, znakomite w pomyśle, obdarzone wieczyście świeżą iście galicką „vis comica“, obfitujące w szereg kapitalnych scen niezrównanych w humorze, wyreżyserowane znakomicie przez p. F. Chmurkowskiego.

W SOBOTĘ dnia 25 bm. o godz. 8-mej wieczorem premjera doskonałej, nadzwyczaj wesołej komedji Starka i Eislera w 3 aktach „Sprawa Kajzera“. Ta doskonała satyra na stosunki, panujące w austrjackiem sądownictwie i w tamt. palestrze, osnuta na tle procesu rozwodowego, przedstawionego na scenie w akcie III., która dzięki humorowi zdobyła duże powdzenie na scenach zagranicznych i polskich, ukaże się na scenie naszej w nader pomysłowej reżyserji p. St. Orzechowskiego, w wykonaniu pierwszorzędnych sił aktorskich naszego zespołu.

Wieczorem o godz. 10.45 „Benefis Baletowy“ i „Wielki Kabaret“ z udziałem pp. Łucji i Gertrudy Piechotówien i corps de balet, urozmaicony pierwszorzędnemi produkcjami muzykalno-wokalnemi, znanych z dotychczasowych występów w repertuarze operetkowym pp. J. Leonowicz, J. Porębskiej, W. Zdzitowieckiego, W. Ilcewicza, St. Jaworskiego i A. Aleksego oraz A. Balcerzaka, którzy wystąpią z pierwszorzędnym programem kabaretowym i hojną dłonią siać będą wśród publiczności prawdziwe perły humoru.

Repertuar kin w Toruniu.

KINO „PAN“. Najwspanialszy i niedościgniony superfilm świata, tegoroczney produkcji europejskiej pt. „Casanowa“, który splendorem swym, gigantycznością scen i upajającym czarem romantyzmu zdobył nagrodę jury i został zakwalifikowany do uroczystego wyświetlania w Operze Paryskiej. W roli głównej Iwan Mozżuchin.

KINO „ŚWIATOWID“. Największa sensacja sezonu pt. „Casanowa“ z Iwanem Mozżuchinem, król miłości, bożyszcz kobiet, ulubieniec tłumów. Największe i najwspanialsze arcydzieło, które stworzyły dotychczas produkcje europejskie. Dotąd nigdzie nie widziana wystawa — tysiące płomiennych nocy, miłości i pożądania.

KONFISKATA „GŁOSU ROBOTNIKA“. Organ N.P.R.-prawicy „Głos Robotnika“ nr. 45 z dnia 24 bm., został przez władze sądowe skonfiskowany za artykuł pt. „Prawo a wybory“, w którym atakuje władze policyjne, za rzekome jej nieprzychylne stanowisko na wiecach w stosunku do tej partji.

ENDECY JUŻ ZAPRZĘGLI DO ROBOTY WYBORCZEJ... AKADEMIKÓW. W tych dniach przyjechało już do Torunia 20-tu studentów Uniwersytetu poznańskiego, zaangażowanych przez Komitet wyborczy „Katolicko-narodowy“ (nr. 24). Studenci, którzy instrukcje i marszruty otrzymali w redakcji „Słowa Pomorskiego“, wyjadą do powiatów. Dotychczas ustalono, że każdy powiat ma otrzymać 3 studentów, z których dwóch zajmie się przemówieniami na wiecach, trzeci zaś kierować będzie agitacją i kolportażem odezw i ulotek.

Komitecie katolicko-narodowy, czy nie szkoda twego zachodu — i pieniędzy na ten cel?

A, czy nie szkoda zmarnowanego czasu dla tej młodzieży, która miast go poświęcić nauce — zaprawia się w wiecowych awanturach i walkach partyjnych?

BOJÓWKA ENDECKA pod wodzą Sołtysiaka rozbiła wiec Brejskiego. W środę dnia 22 bm. odbył się w Toruniu wiec przedwyborczy — zwołany przez „Zjednoczenie Gospodarcze“ nr. 36 p. Jana Brejskiego.

Zebranie zagaił Kruszewski — udzielając głosu członowemu kandydatowi tegoż Zjednoczenia p. Janowi Brejskiemu. P. Brejski mówił dużo o swoim programie, ale daleko więcej o sobie i swoim stosunku do kościoła rz.-kat.

Po przemówieniu kandydata, zgłosił się do głosu Wojciechowski (odłam Bojki), któremu jednak mimo parokrotnych usiłowań, nie pozwolono przemawiać. W czasie jego przemówienia na sali powstała wrzawa i krzyki, któremi kierował osobiście na czele bojówki endeckiej b. poseł Sołtysiak. Ponieważ przemawiającymu nie udało się opanować wiecu, wobec tego bez powzięcia uchwał i rezolucji, wiec ten musiano rozwiązać.

Tak więc skończyła się niefortunna agitacja Brejskiego na terenie miasta Torunia, gdzie program jego „familijnego“ stronnictwa nie znalazł ani słuchaczy ani uznania.

Natomiast Sołtysiak — jako rozbijacz wieców, okazał się dla endecji „nieopłaconym“ nabytkiem.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI podczas pożaru. W czasie pożaru, jaki miał miejsce we wtorek w fabryce makaronu w Toruniu, trzech strażaków w czasie akcji ratunkowej doznało poważnych uszkodzeń cielesnych. Jeden z nich, Pilarski, został przywalony spadającym dachem, przyczem doznał ogólnego potłuczenia i złamania żebra, tak że przewieziono go do szpitala miejskiego. Dwóch innych wskutek dymu doznało nadwyrężenia wzroku.

Z listów do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt za łaskawem pośrednictwem Jego poczytnego pisma wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy raczyli łaskawie przyczynić się do uświetnienia obchodu mej 25-letniej pracy na scenie Polskiej.

A więc wyrażam głęboką wdzięczność Komitetowi Honorowemu, JWP. Wojewodzie Kazimierzowi Młodzianowskiemu, Gen. Leonowi Berbeckiemu, Prezydentowi m. Torunia Antoniemu Bołtowi, Radcy Ludwikowi Makowskiemu, Dyr. Jerzemu Rygierowi, Prof. Adamowi Munnichowi, Prezesowi Rady Miejsk. Antczakowi, Kuratorowi Okr. Szkoln. Janowi Szweminowi, Komend. m. Torunia ppłk. Wimmerowi, całemu Korpusowi Ofic., Szan. Prasie, Komitetowi Wykon., Szan. Publiczności, od której doznałem tak gorącego i życzliwego przyjęcia. Koleżankom i Kolegom moim oraz przyjaciołom — wszystkim sercem całem dziękuję.

Z poważaniem i wdzięcznością
(—) Józef Leśniewski.

Z walnego zebrania Koła Stow. „Rodziny Wojskowej“.

Dnia 14 bm. odbyło się w salach Kasyna Garnizonowego w Toruniu doroczne walne zebranie Koła Stow. „Rodziny Wojskowej“ przy nader licznym udziale członków, zaproszonych gości i sympatyków. Ponadto obecnością swoją zaszczycili zebranie D-ca Korpusu gen. Berbecki, Kom. Garnizonu płk. Maksymowicz-Raczyński, Szef Duszpasterstwa O.K. ks. prałat Sienkiewicz oraz liczni delegaci korpusu oficerskiego i podoficerskiego pułków, oddziałów i szkół wojskowych stacjonowanych w Toruniu.

Zebranie zagaiła przewodnicząca Koła p. generałowa Berbecka, poczem wybrano prezydjum zebrania z p. Kucielową na czele.

Nastąpiły rzeczowe referaty poszczególnych sekcji Koła.

Skarbniczka p. Nieczuja-Thuotowiczowa złożyła sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, z którego wynika, że obrót pieniężny Koła dosięgnął imponującej cyfry 32 476 zł, zaś majątek Koła wzrósł do kwoty 8 212 zł.

Skarbniczka kasy Samopomocy Koła p. Tryjanowska, przedstawiła działalność kasy, z której udziela się członkom automatycznie bez żadnych prośb, pożyczek drobniejszych, pozwalających odpędzić dokuczliwe kłopoty ostatnich dni miesiąca.

Następnie p. gen. Berbecka odczytuje kalendarz prac, wyszczególniający każdy dzień działalności Koła, z którego zapoznać się można z rzetelną pracą i poświęceniem dla dobra warsztatu pracy tej wielce użytecznej i Korporacji.

W końcu komisja rewizyjna zdała sprawozdanie z badania rachunkowości Koła, która okazała się nadwyraz skrupulatną — żądając absolutorjum dla Zarządu, co walne zebranie uchwala jednogłośnie.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego wybrano: przewodniczącą p. gen. Berbecką (ponownie), na członkinie zarządu pp.: Hoszowską, Nieczuję-Thuotowiczową, Kilańską, Kucielową, Sokołowską, Gajewską, Łojakową, Florczewą, Mianowską, Kalitową, Czarnocką i Majewską.

Do komisji rewizyjnej pp.: Turską, Gilewiczową i Szaadową.

Do sądu rozjemczego pp.: Nieczuję-Thuotowiczową, Gilewiczową, zastępczynie pp.: Mianowską i Wimmerową.

Następnie dokonano wyboru 15-tu delegatek na Walny Zjazd „Rodziny Wojskowej“, który się odbędzie dnia 17 i 18 marca w Warszawie.

W dalszym ciągu obrad uchwalono następujące wnioski Koła toruńskiego na walny zjazd w Warszawie:

1) Zwrócenie się do Koła krakowskiego R. W. i dowódcy O.K. V. o utworzenie w Rabce ośrodka leczniczego dla dzieci, na wzór i warunkach Kolonji letniej R. W. w Ciechocinku O.K. VIII.

2) Jak wyżej — o utworzenie w Krynicy kolonji letniej wojskowej na wzór kolonji nad morzem, utworzonej przez D.O.K. VIII. a administrowanej przez Koło toruńskie.

3) Stworzenie pied a Terre'a w Warszawie i innych miastach przez lokalne koła R.W. dla przyjeżdżających członkiń z kół pozamiejscowych.

W wolnych wnioskach uchwalono m. in. objęcie stołowni i bufetu w Kasynie Garnizonowem na rachunek R.W., połączenie sekcji towarzyskiej R.W. z sekcją zabawową Kasyna Garnizonowego, zastosować 75 proc. zniżki dla członków koła na wszelkie imprezy i widowiska tegoż.

W czasie zebrania otwartą była wystawa dorażna robótek wykonanych przez dzieci przedszkoli, zabawek, ozdób choinkowych oraz prace uczennic kursów instruktorek udzielających nauki sztuki stosowanej.

Zarówno walne zebranie jak wystawa dały pogląd twórczej i pożytecznej pracy na warsztacie społecznym R.W. w Toruniu, tak ogromnie potrzebnej i wewnątrz korporacji wojskowej, jakoteż jeszcze więcej na terenie zagrożonym przez tendencje wrogie konsolidacji polskości i wojskowości, a na którym tutejsza Rodzina Wojskowa — chlubnie pracuje.

ROZMAITOŚCI

Kto chce żyć 187 lat niech zastosuje metody dra. Nemiłowa.

Profesor petrogrodzkiego uniwersytetu doktor Nemiłow wydał w Lipsku dzieło p. t. „Leben und Tod“. Porusza w niem zagadnienie długowieczności twierdząc, że każdy człowiek może bez pomocy małp oraz eliksirów młodości żyć do 187 lat. Kandydat na nowoczesnego Matuzalema winien stworzyć sobie odpowiednie warunki i specjalną atmosferę moralną, w której kwitnąć będzie mógł przez długie lata, niby kwiat, pielęgnowany w cieplarni

Pierwszym warunkiem długowieczności jest, zdaniem profesora Nemiłowa — unikanie podniet zewnętrznych, które wytrącają nas z równowagi i niszczą system nerwowy. Odcięty od świata i jego pokus winien przyszły weteran przebywać w wygodnym pięknym domu, którego okna wychodzić mają na ogród pełen kwiatów. Każdy odruch jego systemu nerwowego musiałby być przezeń kontrolowany. Nie wolno mu poddawać się depresji lub zbytniej egzaltacji. Nie wolno mu gniewać się, płakać, zachwycać, lub śmiać za głośno. Miłość i nienawiść jedynie w małych dozach są nieszkodliwe. Większe dawki wyczerpują system nerwowy.

Ludziom, którzy zastosują się do jego systemu, prof. Nemiłow gwarantuje wiek matuzalemowy. Dzień 187-ych urodzin pupila prof. Nemiłowa obchodzony byłby przez świat nauki niezwykle uroczyście. Ktoby się zdecydował na przeżycie 187 nudnych lat, otrzyma sowitą zapłatę w uroczystym dniu swych historycznych urodzin. Stanie się bowiem przedmiotem ogólnego zainteresowania. Czy jednakże wątpliwe rozkosze zadowolonej ambicji, zastąpią nieszczęśliwemu mamutowi te rozkosze, których się dobrowolnie wyrzekł.

„Neue Wiener Journal“, który zamieścił sprawozdanie z dzieła prof. Nemiłowa, przeciwstawia bezpamiętnemu 187 letniemu staruszkowi Anglika, Browna, który dożył pięknego wieku 120 lat pomimo, że był pijaczyna i nałogowym palaczem. Na grobie jego wyryto następujący napis: „Był stale pijany, a wpadał wówczas w taką pasję, że nawet śmierć się go bała. Zmarł przypadkiem“.

Może wobec powyższego nie warto kazywać się na nemiłowską kurację.

Poszukuje się 20 tysięcy żon.

Patrjotyczny apel belgijskiego ministerstwa.

Belgijskie ministerstwo kolonji ogłosiło anons w dziennikach, jakiego nigdy i nigdzie dotąd nie bywało.

— Poszukujemy 20.000 żon dla kolonistów z Kongo. Zgłaszać się mogą zdrowe i młode dziewczęta.

W belgijskiem Kongo żyje 20 tysięcy nieżonatych Belgów. Koloniści ci bardzo szybko przychodzą do zamożności i zakładają piękne osady.

Pozostawić tych młodych, dzielnych ludzi samotnie w odległej kolonji znaczy to samo, co skazać ich na zagładę lub na wynarodowienie.

Z tych więc pobudek zwróciło się ministerstwo belgijskie z apelem do patrjotycznych i chętnych do małżeństw dziewcząt. Jest nadzieja, iż nie zbraknie kandydatek.

Zasuszone serce żabie odżywa.

„Neue Freie Presse“ donosi o sensacyjnym eksperymencie, który przeprowadził dr. Morozow — w moskiewskim instytucie biologicznym. Uczony zasuszył serce żabie w specjalnej suszarce. Celem szybszego zasuszenia działał on na ten gruczoł parą kwasu siarkowego, która chciwie wyssysa wodę, z wszelkiej żywej materji. Po trzech godzinach takiego procederu serce straciło czwartą część swej wagi i 75 proc. swej objętości, ściany komórek zapadły się, serce było zupełnie wysuszone.

To zaschłe serce włożone do słonej wody staje się z wyglądu jakby żywe. Następnie pompuje się ową słoną wodę do środka serca. W ciągu pięciu minut staje się rzecz niewiarygodna.

To wyrwane przed kilku godzinami z wnętrza ciała serce, zaczyna lekko drżeć. Pierwsze uderzenia, najpierw przedniej komory, a potem całego serca, słabo, coraz szybciej, lecz jeszcze z nieregularnemi przerwami. Wreszcie w normalnym rytmie: raz—dwa, raz—dwa, raz—dwa.

Z tym eksperymentem połączono drugi, mianowicie zastosowano hormon, wynaleziony przez nisburuckiego fizjologa Habslanda.

Gdy ową substancję dodano do roztworu solnego, wówczas uderzenia serca podwoiły się, 40 uderzeń na minutę, zdołano uzyskać przy pomocy hormonu.

Otóż i potwierdzenie odkrycia austrjackiego uczonego, o którym przed paru miesiącami pisano. Prawdę mówiąc, nic nowego pod słońcem. Serce fakira, które zasycha i budzi się do nowego życia, nie czyni nic innego, jak owo serce żabie.

Na tych przykładach widzimy delikatną różnicę pomiędzy pojęciami „nieżywy i umarły“. Nieżywy, może być w pewnych wypadkach, obdarzony jeszcze bardzo słabem życiem, które może znowu zakwitnąć.

Co jest umarłe nie może być już mniej lub więcej umarłe. Śmierć powoduje zmianę koloidalną komórek, nie dającą się odwrócić. Z tego wynika, iż ów pierwotniak w rynnie dachu, serce żaby w suszarce, nie umarły, tylko były prawie nieżywe.

Powyższe doświadczenia są niemałemi biologicznemi wydarzeniami. Widzimy jak człowiek wdziera się coraz więcej w państwo śmierci.

Ze wspomnień o Jules Verne.

Paryski dziennik „Temps“, wyliczając powieści słynnego autora, które poraz pierwszy ukazały się na łamach tej gazety, opowiada zabawną historję o Amerykaninie, który podczas pobytu w Paryżu w r. 1872 rozpoczął czytanie wychodzącej wówczas w „Temps“ powieści, „Podróż naokoło świata w 80 dniach“. Zmuszony do powrotu do swej ojczyzny, nie chciał wyjechać, nie dowiedziawszy się o dalszych losach Phileasa Fogga. Udał się więc do redakcji, prosząc by go wtajemniczono w dalszy ciąg powieści. Naturalnie, że redakcja odmówiła, a wtedy Amerykanin pozostawił znaczniejszą kwotę za którą miano mu codziennie telegrafować do Ameryki cały odcinek powieści. I tak się też stało.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu codzienny

„Goniec Nadwiślański“

na miesiąc marzec za 2,86 zł. — I-szy kwartał 8,58 zł opłat pocztowych.*)

Gońca odbierać będę przez pocztę, proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

miejscowość: ....

ulica nr.: ....

(*Niestosowne skreślić.

Kwit pocztowy.

zł. .... gr. ....

tytułem przedpłaty codziennego

„Gońca Nadwiślańskiego“

za miesiąc marzec — I-szy kwartał — odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia 1928

podpis urzędnika.

Ś. p.

JAN MALEC

kapitan 64 p. p.

Kawaler Orderu „Virtuti Militari“ V klasy i „Krzyża Walecznych“ 3 razy.

Urodzony dnia 29. VIII. 1894 r. w Tuszowie Narodowym w Małopolsce, zmarł dnia 22 lutego 1928 r. w Wojskowym Szpitalu Oficerskiej Szkoły Sanitarnej w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach. O czem zawiadamiają

Dowódca i Oficerowie Sztabu 16 Dywizji Piechoty Pom.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Gmina miejska wynajmować będzie od 1. marca br. mieszkania w nowo wybudowanym budynku przy ulicy Bydgoskiej nr. 23 składające się z jednego pokoju i kuchni. Ponieważ budynek ten pobudowany został z pożyczki udzielonej przez Ubezpieczalnię Krajową, mieszkania wynajmowane być mogą li tylko członkom Ubezpieczalni Krajowej t. j. ubezpieczonym od inwalidztwa i na starość, i to przedewszystkiem osobom umiejącym uszanować cudzą własność i będącym w stanie opłacić komorne, które wynosi wraz ze wszelkiemi pobocznemi świadczeniami 40.— zł. miesięcznie. Wnioski o przydział mieszkań z podaniem daty urodzenia wraz z dołączeniem ostatniej karty inwalidowej, książeczki kwitowej oraz zaświadczenia pracodawcy o wysokości miesięcznego zarobku, należy składać w terminie do 27 bm. w niżej podanem biurze, Ratusz II. pokój nr. 4. Wszystkie dotychczas złożone wnioski są nieważne. (1579)

Grudziądz, dnia 21. II. 1928 r.

Magistrat — Wydział VI.
Administracja Nieruchomości.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych.

Wywołanie.

Małżonkowie Franciszek i Aniela z Arntów Zawitowscy z Dusocina, pow. Grudziądz, zastąpieni przez adwokata Szychowskiego w Grudziądzu wnieśli o wywołanie zaginionego listu hipotecznego dotyczącego hipoteki w kwocie 7.000 mk. zaintabulowanej z 5% odsetkami w dziale III pod nr. 22 księgi wieczystej Dusocin karta 92 na rzecz Banku Spółdzielni, zapisanej z nieograniczoną odpowiedzialnością w Grudziądzu.

Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się niniejszem, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień 14. VI. 1928 r. o godz. 11 przed południem w podpisanym Sądzie, pokój nr. 2 zgłosił swoje prawa i dokument ten przedłożył, gdyż w razie niezgłoszenia praw i nieprzedłożenia dokumentu zostanie on uznany za nieważny.

Grudziądz, dnia 9. II. 1928 r.

1590) SĄD POWIATOWY.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 3 marca br. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia nr. 12 w biurze co następuje:

1 biurko, 1 umywalka, 1 bufet kuch. i 1 obraz.

1670) Smarz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 3 marca br. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia nr. 12 w biurze co następuje:

1 kanapę, 1 szafonierkę, 2 stojaki i 1 kwiatnik.

1671) Smarz, komornik sądowy.

Przetarg ofertowy

na dostawę kamieni.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu zamierza oddać w drodze publicznego przetargu ofertowego dostawę 10.000 m³ kamienia łamanego ewentl. polnego dla budowli regulacyjnych loco brzeg Wisły, z czego:

3.000 m³	w okolicy	Bobrownik i Nieszawy,
1.000 m³	„ „	Torunia,
1.000 m³	„ „	Solca Kujawskiego,
2.000 m³	„ „	Grudziądza,
1.700 m³	„ „	Nowego,
1.100 m³	„ „	Gniewu,
200 m³	„ „	Tczewa.

Oferty zapieczętowane z napisem „Oferta na dostawę kamienia“ należy złożyć najpóźniej do godziny 12-ej w dniu 10. III. 1928 r. w wyżej wymienionym Urzędzie (Toruń, ul. Bydgoska 22), gdzie o godzinie 12-tej nastąpi otwarcie ofert, przyczem mogą być obecni oferenci.

Do oferty winno być dołączone wadjum w wysokości 5% wartości oferowanej dostawy.

Szczegółowe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcji.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty.

Toruń, dnia 20 lutego 1928 r.

Dyrekcja Dróg Wodnych
1591) w Toruniu.

Licytacja

drzewa opałowego i gałęzi, dopóki zapas starczy, odbędzie się w poniedziałek, dnia 27-go b. m. o godz. 9½ w oberży majoratu w Grucie. (1618

Zarząd leśny Orle
poczta Gruta, pow. Grudziądz.

Sprzedaże

Baczność!
Tanie odpadki mięsne oddaje. Ul. Chełmińska 40

DOM z ogrodem
(6 lokatorów) na sprzedaż. Cena 2 .000,— zł., wpłaty 10.000 — zł., reszta na kilka lat. Czarnecki, Plac 23-go Stycznia 13. (1625

Nowy wóz
(platforma) i **puszory** sprzeda. B. Kwiatkowski Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 20. 1629

Większą ilość 1295
kolczast. drutu
i żelazo do użytku oddaje korzystnie Tusz. Grobla 36

Bernardyn
pięć miesięczny do sprzedania. Lukullus, ul. Groblowa 11. (162

Sprzedam
gabinet męski, styl gdański, kryty skórą, prawie jak nowy. Wybickiego 39 I piętro prawo. 161

Urządzenie składowe
zupełnie nowe, 3 częściowe, korzystnie na sprzed ul. Sienkiewicza 22 skład.

Dzierżawy

Dobre miejsce
na warsztaty do wynaj. ul. Chełmińska 48. (1616

Piekarnia
z domem, w powiatowem mieście na Pomorzu, jest na sprzedaż za 13.000 zł. wpł. około 10.000 zł., lub do przedzierżawienia. Pośrednictwo majątk. Gwiazdowski, Grudziądz, ulica Toruńska 26. (1614

Poważna firma poszukuje
SKŁADU
przy głównej ulicy w Grudziądzu. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1592.

Poszuk. posady

Młodsza biegła kasjerka poszukuje
posady.
Zgłosz. do Adm.n. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1630.

Mieszkania

Unieważniam
wykaz osobisty na nazwisko Edmund Robiński Grudziądz, Chełmińska 43 wystawiony w roku 1927.

Pokój
dla dwóch panów, z całodziennem utrzymaniem, z niekrępującem wejściem od 1. III. do wynajęcia. Wiadomość w Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1628.

Mieszkanie
3 lub 2 pokojowe z kuchnią umeblowane lub nie w dzielnicy od Rynku w stronę Radzyńskiej lub Chełmińskiej potrzebne od zaraz. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1602.

Wolne posady

Poszukuje od 1 marca 28 r.
ucznia i pomocnika szwajcarskiego.
Nadszwajcar B. Cetkowski Maj. Kończewice, pow. Toruń, poczta i stacja kolejowa Chełmża. 1597

Poszukuję od zaraz trzeźwego (1659
domowego
do wszelkich prac domowych, obeznanego z końmi St. Bronikowski, ul. Radzyńska 22.

Dobra krawcowa
do bielizny damskiej, męskiej i sukienek dziecięcych poszukiwana. Warunek robota czysta. Zgłosz. skierować pod „krawcowa“ do adm. Gońca Nadw. 1589

Niańka
potrzebna od zaraz. Zgł. A.Kandybowa, akuszerka Kościuszki 7a. 1627

Poszukuj od zaraz
pomocnika zegarmistrzowskiego i pomocnika jubilerskiego.
B. Papier, Grudziądz
Mickiewicza 21, I piętro.

15 letnia dziewczyna
władająca dobrze polskim i niemieckim językiem do 4-ro letniego chłopca, potrzebna. Zgłaszać się Plac 23-go Stycznia 28. (1669

Czeladnik stolarski
na lepszą fornierową pracę potrzebny od zaraz. Spichrzowa 22. 1617

Dziewczynę
przyzwoitą, pracowitą i czystą poszukuje od 1-go marca. Wiadomość: Szewska 6. w sklepie. (1615

Dziewczyna
młodsza, uczciwa z dobremi świadectwami może się zgłosić do służby. (1583
Major. Kempińska, ulica Koszarowa 8a II piętro

Dziewczyna
przychodząca potrzebna do lekkiej pracy domowej. Plisownia. Tuszewska Grobla 18. I piętro. 1666

Dziewczynę
do wszelkiej pracy domowej, poszukuję. Toruńska 36 III p. (1 09

Różne

1.500 zł.
mniej, sprzedam hypotekę ziemską 5 00 zł. 1 miejsce z powodu wyjazdu. Oferty pod „Hypoteka“ do Adm. Gońca Nadwiśl. (1550

W. CZARNECKA
Pracownia karbowania, plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. (1578
Grudziądz, ul. Szewska 4.

Obelgę
rzuconą na państwo Rafalskich z Grudziądza, ul. Bracka 16, odwołuję. Paulina Ziętarska, Białydwór. (1594

Polecam
dla składów kolonjalnych
KASZĘ jęczmienną i KAPUSTĘ kiszoną
po cenach hurtownych.
Główka, Grudziądz
ul. Lipowa 59. 1621

Maluję, batikuję artystycznie
szale, suknie, frendzowanie, wzory na hafty. (1432
M-me Marie
Tuszewska Grobla nr. 18.

Kamienic, gospodarstw i mieszkań
wszelkiego rodzaju poszukuję i polecam stale. (1665
Br. Ożga, Grudziądz
ulica Wybickiego 35.

3.000 zł.
poszukuje się na I hipotekę. Oferty do Admin. Gońca Nadw. pod nr. 1623.

Obelgę
rzuconą na p. Bronisławę Kęsikową, niniejszem odwołuję i bardzo przepraszam. (1624
Katarzyna Malinowska.

Dziennie świeże bydlingi
z własnej wędzarni
poleca
Fr. Ziółkowski
Grudziądz
Spichrzowa 10. Tel. 921.

Jan Włoch
ul. Pańska 14
poleca po cenach konkurencyjnych (1578
Papier-Przybory biurowe-Artyk. szkolne.

Zguby

Zgubiony
wykaz osobisty na nazwisko Józef Kożuszman, unieważniam. 1557

Najkorzystniej ogłaszać się
w Gońcu Nadwiślańskim.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2.50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie: przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2.86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4.00 zł. miesięcznie, 9.48 zł. kwart.; zagranica równowartość 4.75 zł. mies., 14.25 zł kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.
Redaktor naczelny: *Leon Sobociński, w Grudziądzu.* Redaktor odpowiedzialny: *Leon Doliński w Grudziądzu.* Nakładem: *Spółdzielni Wydawniczej „Zjednoczenie“ z o. o. w Grudziądzu.* — Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 4—5 popoł. — Rekopisów nie zastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.